Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. Lwów, czwartek 24 października 1935 r. Nr. 294 ABC

300 tys. Abisyńczyków przeciw 140 tys. Włochów

PRZYGOTOWANIA DO ZAŻARTEJ OBRONY GORAHAI

RZYM, 23. 10. (PAT). Agencja Stefani podaje następujący komunikat min. prasy i propagandy nr. 26:

„Generał de Bono telegrafuje, że nic godnego uwagi na obu frontach nie zaszło, z wyjątkiem aktów uległości, zgłoszonych przez ludność płaskowzgórza i doliny zachodniej w strefach jeszcze nie okupowanych. Lotnicy dokonali wywiadów ponad rzeką Takazze, w rejonie Ambaalagi i rejonie Danakil. Ludność ziem okupowanych powraca do normalnych zajęć. Niezbędne prace organizacyjne posuwają się naprzód.

PARYŻ, 23. 10. (PAT). Podczas gdy urzędowy komunikat włoski i źródła niemieckie donoszą, iż na frontach w ciągu ubiegłej doby nie zaszło nic godnego zanotowania, źródła francuskie i angielskie, potwierdzając, iż narazie niema większych walk na frontach, notują dwa posiadające wagę wydarzenia.

Według tych wiadomości w rejonie Tessoni (Tessenei) w zachodniej części Erytrei włoskiej toczą się walki partyzanckie z wojskami abisyńskiemi, które przekroczyły graniczną rzekę Setit, dzielącą kraj Amhary od Erytrei. Informacje te stwierdzają, że w rejonie tym wojska włoskie ze względów topograficznych nie mogą operować kolumnami, jak to dzieje się w prowincji Tigre. Informacja ta potwierdzałaby istnienie oskrzydlającego partyzanckiego manewru Abisyńczyków na tyłach armji włoskiej.

Drugi fakt notowany zgodnie przez źródła francuskie i angielskie, dotyczy frontu południowego. Negus — według tych informacyj — dał rozkaz Rasowi Desta, aby za wszelką cenę bronił Gorahai.

W rejonie od Gorahai do Dżidżigi zgromadziło się pod rozkazami Rasa Destu 300.000 Abisyńczyków, naprzeciw nich skoncentruje się 140.000 Włochów. Tu należy spodziewać się w najbliższym czasie zaciekłej bitwy.

Gorahai stanowi centrum wody w pustynnym Ogadenie. Zdobycie tego ośrodka umożliwiłoby Włochom dalszy marsz przez pustynię. To też Abisyńczycy gotują się tutaj do walki na śmierć i życie. Do pomocy Rasowi Destu przybył wczoraj do wojsk na południe od Harraru Ras Nasibu, a jeden z dowódców obrony abisyńskiej w Ual-Ual w grudniu 1934 r. Fitaurari Szefera zażądał od Negusa, aby mu pozwolono udać się do Dżidżigi dla wzmocnienia akcji obronnej.

O sytuacji na terenach okupowanych przez Włochów donoszą źródła włoskie, że panuje tam całkowity spokój. Władze włoskie wydały przepisy o likwidacji niewolnictwa w prowincji Tigre. Na mocy tych przepisów byli niewolnik może zostać u swojego byłego pana jako najemny pracownik, lub też może odejść od niego i iść do pracy na włoskich robotach publicznych. W całym terenie okupowanym prowadzona jest wytężona akcja propagandowa włoska, szczególniej z pomocą kina. Władze włoskie szczególną uwagę zwracają na duchowieństwo tak równo koptyjskie jak mahometańskie. — Działalność abuny (biskupa) Izaaka, wiernego Rasowi Sejum, nie daje wyników. Księża z 200 kościołów w prowincji Tigre złożyli hołd władzom włoskim. Mahometanie z 15 gmin również zgłosili akt uległości, licząc m. in. na to, że pod rządami włoskiemi uzyskają prawo do władania ziemią, podczas gdy dotychczas mogli wyłącznie trudnić się handlem.

W rejonie Makalle po stronie abisyńskiej przybywają znaczne ilości ochotników zpośród ludności Aganie i Tigre. Byli poddani Gugsy wobec jego zdrady zjawiają się, aby pomóc w akcji obronnej.

LONDYN, 23. 10. (PAT). Wiadomości z Addis - Abeby i Asmary zgodnie stwierdzają, iż na froncie północnym i południowym panuje spokój, zakłócony jedynie utarczkami pomiędzy wysuniętemi placówkami oraz częstemi raidami samolotów.

Spokój ten jest jednak tylko pozorny. Obie wrogie armje kontynuują gorączkowo swe przygotowania. Armja włoska w Tigre i Ogadenie po rozszerzeniu frontu, co zabezpiecza ją przed atakiem flankowym, niewątpliwie wkrótce przystąpi do ataku. Liczne oddziały abisyńskie przybywają do Dessie, gdzie znajduje się główna podstawa operacyjna armji północnej. Podstawa ta jest bardzo odległa od obecnego frontu północnego, co pozwala przypuszczać, iż Abisyńczycy będą ustępowali przed ofensywą włoską w Tigre.

Broń i amunicja przybywa do Abisynji w wielkich ilościach, niewystarczających jednak do uzbrojenia wszystkich wojowników abisyńskich. Z Addis Abeby donoszą, że cesarz nie przybył jeszcze na front północny. Dzisiaj dokonał on przeglądu samolotów i wziął nawet sam udział w krótkim locie.

BOMBY LECĄ Z WYSOKOŚCI 100 M.

ASMARA, 23. 10. (PAT). W ogłoszonym tu komunikacie, hr. Ciano jako dowódca eskadry lotniczej przeczy wiadomościom o tem, jakoby lotnicy włoscy używali bomb gazowych. Oświadcza on, iż każdy z samolotów zabiera ze sobą po 300 bomb 5-kilowych, a ponieważ rzucane są one nieraz z wysokości zaledwie 100 metrów, przeto wywołują wielkie zniszczenie i sieją panikę wśród ludności. Stąd, — zdaniem jego, — pochodzą pogłoski o „niszczących gazach".

Władze włoskie ogłaszają też, że w Daguerrei wśród odebranej Abisyńczykom amunicji znaleziono karabin maszynowy firmy Vickers z kulami dum-dum, a wszystkie naboje odebrane tam Abisyńczykom pochodziły z angielskiej firmy „Ely Brothers Ltd."

ARMIA ABISYŃSKA WZROSŁA DO MILJONA

ADDIS - ABEBA, 23. 10. (PAT). W rejonach Harraru i Dire - Daua zapanował zupełny spokój. Organizację policji ujęli w swe ręce oficerowie zagraniczni.

Abisyńczycy organizują gorączkowo sanitarną służbę wojskową. Do Ogadenu udał się lekarz angielski Buxton w towarzystwie 2 lekarzy Europejczyków i 50 pielęgniarek abisyńskich. Zawieźli oni ze sobą 70 skrzyń lekarstw.

W stolicy gromadzą się nowe wojska. Przybył tu gubernator prowincji Magi z 30.000 ludzi, oczekiwany jest gubernator prowincji Wollaga z 35.000. Wojska gubernatora prowincji Gofa wyruszyły na front, gdzie ogółem, jak sądzą, zgromadziło się już ponad miljon wojowników abisyńskich.

ADDIS - ABEBA, 23. 10. (PAT). Dowódca eskorty, która towarzyszyła urzędnikom poselstwa włoskiego do granicy, komunikuje, że pierwszy sekretarz poselstwa Mombelli wyraził mu podziękowanie za opiekę, której rząd abisyński udzielił dyplomatom włoskim w drodze.

Termin wyjazdu posła hr. Vinci dotąd jest nieustalony, gdyż karawana, z którą jedzie do stolicy konsul włoski, oczekiwana przez posła, wciąż jest jeszcze w drodze.

ASMARA, 23. 10. (PAT). Generał gubernator Ligji marszałek polny ogłosił w podległej mu prowincji amnestję polityczną. M. in. na zasadzie amnestji uwolniono z więzienia 11 tuziemców, skazanych za udział w powstaniu. Po uwolnieniu ich marszałek Balbo wygłosił mowę do ułaskawionych, wyrażając przekonanie, że okażą się godni łaski.

Włosi proponują plebiscyt w prowincji Tigre

RZYM, 23. 10. (PAT). Koła francuskie dorzucają następujące nowe szczegóły do ogłoszonych w Paryżu propozycyj, które były rozważane w toku ostatnich rozmów francusko - włoskich. Oto te propozycje:

1) Abisynja otrzymaćby miała dostęp do morza wyłącznie komunikacyjny, a nie terytorjalny, przez port włoski w Erytrei — Assab.

2) Prowincja Tigre miałaby być włączona do posiadłości włoskich, jako państwo autonomiczne pod władzą Rasa Gugsy, a tytułem prawnym do zajęcia kraju przez Włochy miałaby być wola ludności, wyrażona ewentualnie w drodze plebiscytu.

3) Włochy otrzymałyby z ramienia Ligi Narodów mandat nad krajami podbitemi przez Menelika II-go przed 40-tu laty, a więc nad Ogadenem, Harrarem i Dabkalją.

4) Pozostała część Abisynji zostałaby oddana pod mandat lub zarząd Ligi, przyczem Włochy miałyby zapewnione wielkie przywileje gospodarcze i polityczne.

Koła francuskie podkreślają, że cechą charakterystyczną tej propozycji jest okoliczność, że teoretycznie nie dałaby się ona pogodzić z paktem Ligi.

BRAZYLJA PRZECIW SANKCJOM

RZYM, 23. 10. (PAT). Agencja Stefani donosi z Rio de Janeiro, że w wyniku rozmów ambasadora włoskiego z rządem brazylijskim minister spraw zagranicznych Brazylji zakomunikował ambasadorowi Włoch, iż Brazylja na zaproszenie Komitetu Koordynacyjnego Ligi Narodów do udziału w sankcjach, odpowie, że jako państwo nie należące do Ligi, zastrzega sobie zupełną swobodę działania według swego własnego interesu narodowego.

PARYŻ, 23. 10. (PAT). Havas donosi z Brukseli, że w Belgji ujawnia się coraz silniejsza opozycja przeciwko zastosowaniu sankcyj. Po telegramie protestacyjnym, jaki wystosowała na ręce króla Leopolda Izba Handlowa w Brukseli, należy obecnie podkreślić manifest, ogłoszony publicznie przez grupę belgijskich uczonych, intelektualistów i polityków, którzy są przekonani, iż wyrażają większość opinji belgijskiej.

Manifest krytykuje stanowisko rządu belgijskiego, który zgłaszając gotowość do wypełnienia zobowiązań międzynarodowych zapomniał wyrazić, jak to uczynił rząd francuski, swą troskę o zachowanie przyjaźni włoskiej.

GENEWA, 23. 10. (PAT). Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał zawiadomienie urzędowe Jugosławji i Czechosłowacji o przystąpieniu do wykonania zalecenia w sprawie zakazu wywozu sprzętu wojennego do Włoch.

RICKET ZNOWU NA WIDOWNI

RZYM, 23. 10. (PAT). Stefani donosi z Dżibuti, że Ricket wpłacił jakoby Negusowi pierwszą ratę za koncesję naftową.

ADDIS - ABEBA, 23. 10. (PAT). Gubernator prowincji Uolo (Wollo) następca tronu przybyć ma w tych dniach do Dessie, by objąć zastępstwo Negusa, który udać się ma do głównej kwatery.

ADDIS - ABEBA, 23. 10 (PAT). Ogłoszono tu urzędowo, że konsul włoski Magalo przybędzie do Mojjo (Moja) na południe od stolicy w piątek. Hr. Vinci uda się tam na spotkanie z konsulem i razem wyjadą do Dżibuti.

RZYM, 23. 10. (PAT). Agencja Stefani donosi: Podsekretarz stanu Suvich przyjął dziś na wizycie pożegnalnej chargé d'affaires Abisynji Afework Jezusa, który odwołany został przez rząd abisyński.

Prasa wyraża zadowolenie

WRAŻENIA MOWY MIN. HOARE'A

W ANGLJI

LONDYN, 23. 10. (PAT). Cała prasa porządowa z najwyższem uznaniem wyraża się o przemówieniu sir Samuela Hoare'a, nazywając je enuncjacją prawdziwego męża stanu. Dzienniki podkreślają jasność, z jaką Hoare sprecyzował stanowisko W. Brytanji w rozmaitych sprawach, związanych z konfliktem, np. w sprawie sankcyj militarnych. Dzienniki podkreślają również znaczenie, jakie Hoare nadał idei zbiorowej akcji w Lidze Narodów oraz solidaryzują się z odparciem przez niego szkodliwej, według opinji angielskiej, akcji zagranicznej propagandy prasowej.

Obydwa organy opozycyjne liberalny „News Chronicle" i labourzystowski „Daily Herald" usiłują krytykować wystąpienie Hoare'a, zarzucając mu, że nie powiedział nic o przyszłości i że nie określił, jaki będzie następny etap zbiorowej akcji przeciwko wojnie, o ile sankcje gospodarcze nie okażą się skutecznemi, ale nawet i te dzienniki nie znajdują argumentów przeciwko polityce rządu, wyłożonej w przemówieniu sir Samuela Hoare'a. Główny ich atak dotyczy poprzedniego okresu 4-letniego, kiedy polityką W. Brytanji kierował sir John Simon.

WE WŁOSZECH

RZYM, 23. 10. (PAT). W kołach oficjalnych mowa sir Samuela Hoare'a nie była komentowana. Przyjęto ją w Rzymie naogół z umiarkowanem zadowoleniem. W kołach prasowych Rzymu panuje przekonanie, że Wielka Brytanja nie odmówi prędkiego zbadania możliwości rozwiązania zagadnienia abisyńskiego, licząc się z włoskim punktem widzenia z tem zastrzeżeniem, iż rozwiązanie to będzie mieściło się w ramach Ligi Narodów.

Z zadowoleniem przyjęto również fakt, iż sir Samuel Hoare ponowił i sprecyzował zapewnienia w sprawie Kanału Suezkiego i blokady.

Gorsze wrażenie sprawiło wypowiedzenie się stanowcze angielskiego ministra na rzecz akcji zbiorowej i stosowania sankcyj.

WE FRANCJI

PARYŻ, 23. 10. (PAT). Prasa francuska uważa, iż mowa sir Samuela Hoare'a przyczyni się do uspokojenia w stosunkach międzynarodowych.

„Le Matin" jest zdania, iż mowa Hoare'a jest uspokajająca co do roli Wielkiej Brytanji w konflikcie włosko-abisyńskim. Stanowi ona zapowiedź pokojowego rozwiązania konfliktu.

„Echo de Paris" pisze: Nie będzie więc akcji odosobnionej ze strony Anglji, ale w razie niepowodzenia wysiłków Ligi Narodów drogi polityki angielskiej pozostaną nadal nieznane.

„Figaro" przywiązuje dużą wagę do ustępów przemówienia Hoare'a, w których mówca wyjaśniał przyczyny przywiązania Wielkiej Brytanji do dzieła Ligi Narodów. Przywódcy polityki angielskiej skierowali opinję publiczną Anglji ku paktowi Ligi, stwarzając naokoło niej nastrój omal że nie mistyczny.

W NIEMCZECH

BERLIN, 23. 10. (PAT). Koła niemieckie z niebywałą uwagą śledzą rozpoczętą w angielskiej Izbie Gmin wielką debatę na temat polityki zagranicznej.

Pierwsze wydanie poranne na środę „Germanii" przynosi obszerne całostronicowe streszczenie mowy sir Samuela Hoare'a. „Germania" w artykule wstępnym oświadcza: Obserwatorzy angielscy porównywują tę na 3 dni zakrojoną debatę Izby Gmin z historycznem posiedzeniem parlamentu, które odbyło się w przeddzień przystąpienia W. Brytanji do wojny światowej. „Ze swej strony przypominamy — pisze „Germania" — ostatnie oświadczenie MacDonalda, który uważa obecną sytuację polityczną Anglji za najpoważniejszą od r. 1914. Rząd W. Brytanji oczekuje, iż uzyska nieograniczone pełnomocnictwa, a wszystko świadczy, że ma na to duże szanse".

W ABISYNJI

LONDYN, 23. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis - Abeby: Wczorajsze przemówienie min. Hoare'a wywołało tutaj rozczarowanie. W kołach abisyńskich nie żywiono wprawdzie nadziei, że W. Brytanja zastosuje sankcje wojskowe, jednakże przypuszczano, że pewne zarządzenia pół-wojskowe będą przedsięwzięte. Abisyńczycy są zdania że sankcje gospodarcze nie mogą powstrzymać znacznie działań włoskich.

DALSZY CIĄG DEBATY W IZBIE GMIN

LONDYN, 24. 10. (PAT). W dzisiejszej debacie o polityce zagranicznej w Izbie Gmin, zabrał głos premjer Baldwin Premjer

podkreślił bardzo mocno wysuniętą wczoraj przez min. Hoare'a teze o bezwzględnej i ścisłej wierności W. Brytanji do paktu Ligi Narodów,

a także dążenie polityki brytyjskiej, by rozstrzygnięcie zatargu było sprawiedliwe zarówno dla Włoch, jak Abisynji i Ligi Narodów.

Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej, premjer Baldwin zapowiedział, że wybory do Izby odbędą się dnia 14-go listopada; nowa Izba zbierze się 26 listopada dla wyboru speakera, a 3 grudnia nastąpi uroczyste otwarcie Izby przez króla

ECHO WYBORÓW W KŁAJPEDZIE

W odpowiedzi na zapytanie liberała Mander'a w Izbie Gmin min. Hoare oświadczył, że sytuacja na terytorjum Kłajpedy uległa poprawie. Wybory odbyły się w sposób zadawalający. Wszyscy są zdania, że wynik wyborów lojalnie odpowiada woli ludności.



Pogrzeb ś. p. Feliksa Przysieckiego

WARSZAWA, 23. 10. (PAT). Dziś rano odbył się pogrzeb znanego dziennikarza i poety, członka Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, śp. Feliksa Przysieckiego. O godz. 9.30 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbyło się nabożeństwo żałobne, na którem obecni byli przedstawiciele członków rodziny, przedstawiciele organizacyj dziennikarskich, a więc: Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej, Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, członkowie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, przedstawiciele świata politycznego oraz koledzy zmarłego z redakcji „Kurjera Warszawskiego".

Po nabożeństwie ruszył kondukt żałobny na cmentarz Powązkowski, gdzie nad grobem śp. Zmarłego przemawiali: ks. Zygmunt Kaczyński, w imieniu Związku Dziennikarzy R. P. — wiceprezes Hieronim Wierzyński, w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich — prezes Stefan Grostern, w imieniu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych — p. Osbergerowa i wreszcie w imieniu redakcji „Kurjera Warszawskiego" — naczelny redaktor Konrad Olchowicz.

Mówcy, żegnając śp. Feliksa Przysieckiego, podkreślali zarówno nieskazitelność jego charakteru, jak też zasługi, jakie Zmarły położył w pracy zawodowej i organizacyjnej.

Skazanie macedońskich rewolucjonistów

SOFJA, 23. 10. (PAT). Wczoraj zakończył się proces członków macedońskiej organizacji rewolucyjnej, którzy w ciągu 14 miesięcy więzili jednego z przywódców przeciwnego odłamu ruchu macedońskiego Wapsarowa. Prokurator domagał się kary śmierci. Sąd skazał 35 oskarżonych na 15 lat więzienia, 10 oskarżonych uniewinniono. Przewódca organizacji Michajłow, znajdujący się obecnie w Turcji, został skazany na dożywotnie więzienie.

Drugi etap wielkiego raidu

Mjr. Karpiński leci do Konstantynopola

BUKARESZT, 23. 10. (PAT). Major Karpiński odleciał dziś rano o godz. 9-ej według czasu wschodnio - europejskiego do Konstantynopola. Odlot odbył się w obecności attache wojskowego płk. Kowalewskiego i jego zastępcy mjr. Rastawieckiego.

Przy naprawie defektu opon władze rumuńskie okazały wielką uprzejmość i udzieliły lotnikowi polskiemu najdalej idącej pomocy. Warunki atmosferyczne przy odlocie bardzo sprzyjające. O ile się utrzymają nadal, mjr. Karpiński będzie leciał bez zatrzymania dalej do Azji Mniejszej.

KINGSFORD SMITH LECI TAKŻE DO AUSTRALJI

LONDYN, 23. 10. (PAT). Australijski lotnik Kingsford Smith dzisiaj o godzinie 7-ej rano wystartował z lotniska w Croydon do Melbourne z zamiarem pobicia włoskiego rekordu lotu Londyn — Melbourne.

Kingsford Smith odbył tę podróż w ciągu 7 dni 4 godzin 47 minut.

Rekord lotu Anglja — Australja został osiągnięty przez Cambell'a i Block'a, którzy przelecieli tę przestrzeń w 7 dni 4 godz. i 37 minut.

Bunt murzynów

KINGSTOWN (Antyle brytyjskie), 23. 10. (PAT). Wobec ogłoszenia stanu wojennego, patrole marynarzy angielskich utrzymują porządek na ulicach miasta. **Wśród białej ludności panuje wielkie zaniepokojenie. Z głębi wyspy nadchodzą wiadomości o zniszczeniu plantacyj i napadach murzynów.**

Według niepotwierdzonych wiadomości, **zbuntowani murzyni odcięli Kingstown od reszty wyspy, niszcząc tunele i drogi.** W Kingstown panuje zupełny spokój.

Czechosłowacja „bramą wypadową bolszewizmu"

MOR. OSTRAWA, 23. 10. (PAT). „Moravsko - Slezsky Denik" zamieszcza artykuł pt. *„Jesteśmy bramą wypadową bolszewizmu"*, w którym ostro krytykuje ustosunkowanie się czeskiego ministra wojny Machnika do czeskiej armji oraz oświadczenia czołowych publicystów czeskich na bankietach, urządzanych dla sowieckich dziennikarzy.

Dziennik stawia pytanie, dlaczego czeski minister wojny rozpływa się w pochwałach dla armji sowieckiej. *„Społeczeństwo czeskie byłoby ministrowi bardzo wdzięczne, gdyby choć połowę tej uwagi zechciał poświęcić armji czeskiej"*.

Dedaktor i prawa ręka ministra Benesza w sprawach prasowych Ripka oświadczył na bankiecie dla dziennikarzy sowieckich w Bratysławie, że *„nasza republika, otoczona zewsząd antysowieckiemi reżimami, stanie się dla Sowietów bramą wypadową"*. Publicysta rządowy degraduje w ten sposób naszą republikę do rzędu korytarza w Europie, którym wtargnie czerwona armja do środka Europy i będzie rozsiewać bolszewizm".

Kronika telegraficzna

Madryt. W San Sebastjan nieznani sprawcy uszkodzili wszystkie połączenia telefoniczne, odcinając komunikację miasta z całą Hiszpanją i z zagranicą.

Havana. Niebywałej siły orkan na morzu Karaibskiem wyrządził wielkie szkody na Jamajce i Kubie. W Sant Jago de Cuba zawaliło się parę budynków, m. in. szpital i elektrownia. Ulice zasypane są gruzem.

Berlin. W Beyreuth skazany został wczoraj na 9 miesięcy więzienia b. pilot narodowo-socjalistyczny Schmitt, oskarżony o spowodowanie katastrofy samolotu, w czasie której zginął bawarski minister Schemm

Nowy Jork. W Lake-Charles (st. Luizjana) doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami portowymi Dziesięć osób odniosło rany, jeden jest zabity.

Wyborczy sukces obozu rządowego w Danji

KOPENHAGA, 23. 10. (PAT). Wczorajsze wybory do parlamentu miały w całej Danji przebieg spokojny. Ogółem oddano 1.646.128 głosów. Socjaldemokraci uzyskali 68 mandatów (62), lewica włościańska 28 mandatów (34), komuniści 26 mand. (27), lewica radykalna 4 mand. (14), partja ludowa 5 m. (3), prawicowa partja państwowa 4 m. (4), komuniści 2 (2), duńscy narodowi socjaliści — bez mandatu.

Stronnictwa popierające rząd, liczą razem 82 (76) mandatów, opozycja — 66 mandatów (72).

Do 31 października

Mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych Hoare'a, wygłoszona przy otwarciu jesiennej, a równocześnie ostatniej w bieżącej kadencji sesji Izby Gmin, choć łagodna i spokojna, niemniej wyraża stanowczą pozycję Wielkiej Brytanji w konflikcie włosko-abisyńskim.

Jej spokój, łagodność i pojednawczość mieszczą się w tem, że Anglja obiecuje, iż działać będzie tylko w ramach paktu Ligi Narodów, natomiast niema mowy o jakiejś indywidualnej jej akcji przeciw Włochom.

Ale czy Anglji potrzebna jest w tej chwili droga działania odrębnego i indywidualnego?

Gdy Rada Ligi Narodów uznała Włochy za napastnika i wszedł w życie art. 16 o sankcjach, pozostawał dla Anglji jeden punkt niepewny: co się stanie gdy w odwecie na sankcję Włochy zaatakują Anglję, jako motor i główny czynnik pobudzający Ligę Narodów do działania?

W ustępie 3-cim tegoż artykułu paktu Ligi jest powiedziane, że jeśli jedno z państw stanie się na skutek wykonywania sankcyj przedmiotem *specjalnego posunięcia* ze strony państwa - napastniczego, to wszystkie inne państwa winny przyjść mu z pomocą. Anglja zapytała konkretnie Francję, czy może liczyć na jej pomoc, w razie ataku ze strony Włoch.

Otóż po pewnych wahaniach i wyjaśnieniach Francja odpowiedziała „tak". I to „tak" francuskie jest rzeczą zasadniczą dla rozwoju sytuacji. Po niem Anglja mogła całkowicie wycofać się z widowni i umieścić rałą swą akcję w ramach Ligi Narodów.

Bo jak odtąd sytuacja się przedstawia?

Sankcje są uchwalone. Odnoszące się do zakazu wywozu broni do Włoch i pozwolenia na dostarczanie broni Abisynji weszły już w życie. Sankcje zaś natury finansowej i gospodarczej, również zostały obmyślone, ale ich wejście w życie ma się rozpocząć od 31 października. Po tej dacie wejdą one w życie, Anglja będzie pilnować ich stosowania, a Włochy w razie aktywnej obrony przed ich wprowadzeniem w życie narażają się na konflikt ze zjednoczonemi siłami Wielkiej Brytanji i Francji. Zatem od 31 wszystko ma biec ze ścisłością maszyny, której energję motoryczną ma stanowić nie tylko Anglja, ale i Francja.

Za swoje „tak" Francja osiągnęła to, że do 31 bm. mają być czynione wysiłki pojednawcze i że Anglja odniesie się do nich przychylnie. I istotnie w mowie min. Hoare'a znajdujemy akcenty pojednawcze. „Zanim zastosowana będzie presja ekonomiczna — mówił angielski minister — istnieje jeszcze pewna pauza. Czy nie można z niej skorzystać dla uzyskania honorowego załatwienia sprawy? Włochy są wciąż jeszcze członkiem Ligi. Podkreślam ten fakt z radością. Czy nie należy skorzystać z tego w tej ostatniej godzinie tak, aby uczynić zastosowanie sankcyj gospodarczych przeciwko członkowi Ligi, przeciwko staremu przyjacielowi i dawnemu sojusznikowi, niepotrzebnem?"

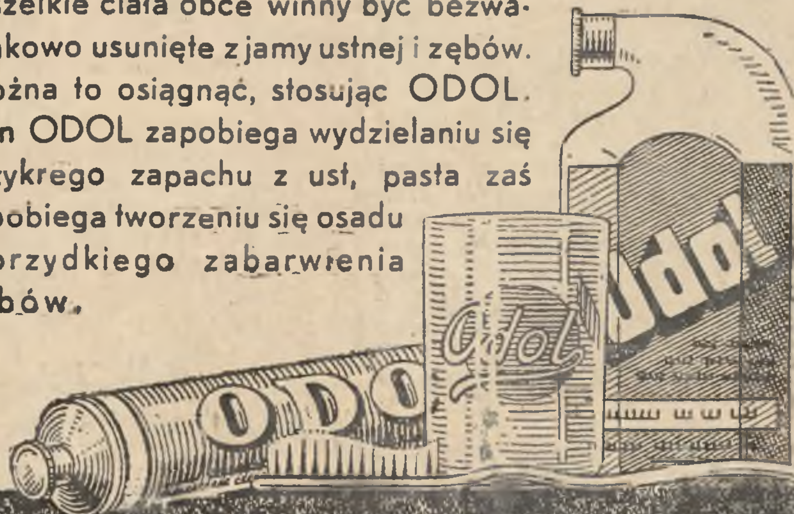
Mowa min. Hoare'a wyróżnia się pod względem takich, jak przytoczone wyżej, zwrotów ciepłych pod adresem Włoch. Widać więc w tem dowód, że Francja zrobiła wszystko, aby doprowadzić do porozumienia i kompromisu.

Czy się jednak jej powiedzie? Oczywiście wszystko „coby się powiedziało na ten temat, miałoby charakter proroctwa. A w dziedzinie polityki proroctwa są zawodne.

Jedno tylko można i trzeba zaznaczyć, że w interesie polskim leży to, żeby usiłowania Francji zostały uwieńczone rezultatem. Należymy do państw, którym nie może chodzić o gwałtowne przewroty i zmiany międzynarodowe.

Tych zmian pragnie kto inny. Niedawno wskazywaliśmy, że niemiecka obojętność w sprawie konfliktu włosko-abisyńsko - angielskiego jest tylko udana. Że jest to obojętność tylko do czasu. I oto w piśmie „National - Zeitung", wychodzącem w Essen, a uważanem za zbliżone do premjera pruskiego Goeringa, ukazał się artykuł nawołujący Mussoliniego, aby poprzez Alpy faszyzm i narodowy - socjalizm podały sobie rękę.

Czyż ta oferta niemiecka nie jest dowodem „że przestrzeń czasu do 31 października nie powinna być zmarnowana"? *W. Ś.*



Inflacja paragrafów

Przeżywaliśmy po wojnie okres inflacji monetarnej. Przeżywaliśmy jednak i inną inflację: inflację prawa pisanego. Było to do pewnego stopnia spowodowane okolicznościami, wśród których „disiecta membra" naszych terytorjów państwowych — przez stokilkadziesiąt lat poprzegradzanych słupami zaborczemi — zwieraliśmy w jedną całość. Odziedziczyliśmy wtedy trzy odmienne kompleksy praw, pozostałe po zaborcach, wojna przeorała do gruntu glebę poglądów i norm prawnych, trzeba było od nowa stwarzać takie normy, któreby odpowiadały nowym warunkom, w jakich znaleźliśmy się we wskrzeszonem Państwie.

Więc wartką strugą poplynęła **fala prawa pisanego.** Z gorączkową szybkością szły ustawy i dekrety, rozporządzenia i zarządzenia. Szły

w takiej ilości i mieściły się na takich masach cierpliwego papieru, że możnaby nim wymościć wszystkie drogi w Polsce.

Oczywiście niepodobna było w tak szybkiem tempie i mając do czynienia z pozostałościami ery zaborczej, odrazu utrafić w sens i ton właściwy. Więc trzeba było wciąż jedną i tę samą normę prawną, modyfikować, uzupełniać. To „nowelizowanie" prawa pisanego stworzyło wreszcie taki

chaos, że nawet rutynowani, starzy prawnicy przestali się orjentować w tym gęstym lesie.

A już zupełnie błądzi w nim i na bezdroża schodzi **przeciętny obywatel, „szary człowiek".**

Bo jeśli np. w pewnej dziedzinie życia obowiązuje prawo z r. 1919, a od tego czasu prawo to zostało wielokrotnie zmodyfikowane i uzupełnione dodatkowemi przepisami, jeśli np. człowiek, pragnący się w tych przepisach upewnić, spotyka się z formułą, brzi „**skreśla się wiersz 4-ty ustępu 2-go artykułu 5-go noweli do ustawy z dnia... przywraca się moc prawną paragrafu 67-go dekretu z dnia...,** zaś unieważnia **tem samem rozporządzenia, wydane dnia..., dotyczące wiersza 12-go ustępu 5-go artykułu 9-go...,** — to znaleźlimy się

w dżungli, z której nie wiedzie żadna droga,

mamy przed sobą bulaoki prawne, w które tak łatwo wpaść i które dają możność do najdowolniejszych interpretacyj, do pieniactwa z jednej strony a szykan z drugiej.

Uproszczenie tego stanu rzeczy jest pierwszym krokiem do tego, by idea praworządności mogła przeniknąć do szerokich rzesz obywatelskich. Trzeba, by obywatel znał prawo, które nim rządzi, trzeba prawo pisane **zbliżyć** od obywatela.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy przeciętnego obywatela przeobrażali w „prawnika". I nie pomogłoby, gdybyśmy rozdawali książki prawnicze w miljonach egzemplarzy między ludzi.

Natomiast pomogłyby naprawdę, gdybyśmy poddali

gruntownej rewizji owe zakamarki prawa pisanego,

w których butwieją niezliczone ustawy i dekrety, rozporządzenia i zarządzenia — usunęli wszystko, co już nieżywotne, nieistotne a zebrali natomiast wszystko co ważkie i obowiązujące i mogli „szaremu obywatelowi" z jednej strony, a wykonawcom prawa z drugiej zaprezentować jako to, co ma wszystkich obowiązywać.

Oczywiście nie myślimy przesądzać i narzucać formy, w jakiej to ma być zrobione. Chodzi jednak o to, aby w sposób praktyczny, prosty i zrozumiały **uprzystępnić ogółowi prawo pisane.** Bo poza wielkiemi dziełami unifikacji prawa, dokonanemi przez komisję kodyfikacyjną i wszelemi w życie w formie nowego kodeksu karnego, zobowiązaniowego, handlowego itd., — mamy niewątpliwie nadmiar norm prawnych obejmujących całe nasze życie — przepisy podatkowe, drogowe, szkolne, związane z działalnością samorządów itd. — a wciąż jeszcze nie doprowadzonych do jednolitości, wciąż skłaniających biurokrację do dowolnych interpretacyj i wciąż stanowiących zagadki dla przeciętnego obywatela.

I jeszcze dwa względy muszą tu być wzięte pod uwagę. Po pierwsze: pozostałości ustawowe po zaborcach, różne w różnych połaciach kraju — które wreszcie przecież musza zniknąć. Po wtóre: nie wszystkie normy prawne, po dziś dzień walor mające, są zazębione o ducha nowej Konstytucji; wiele ostało się wręcz sprzecznych ustaw i zarządzeń, a przecież nie może nie istnieć, co nie jest ściśle uzgodnione i co nie płynie z zasad nowej Konstytucji.

Niewątpliwie, zadanie, które mamy przed sobą, nie jest łatwe, ani nie może być krótkim mierzone czasem. Tem niemniej do niego zabrać się trzeba koniecznie. Mamy nowy aparat ustawodawczy i jemu część lwią tej pracy przekazać wypada. Reszta wyjść winna z decyzyj władz wykonawczych.

Cel ostateczny tej pracy jest jasny: **wyjście z inflacji norm prawnych, uproszczenie i ujednolicenie norm, zrzucenie balastu tysięcy zarządzeń, które nagromadziły się w ciągu lat** — i uprzystępnienie obywatelowi w każdej dziedzinie jego życia takich zasad prawnych, by były dlań **zrozumiałe, proste a nadewszystko stwarzały taki stan rzeczy,** iżby obywatel z każdej strony Polski uświadamiał sobie mógł **jednakie prawa i obowiązki wobec Państwa.**

Credo Ludwika Solskiego

W dniu swego 60 letniego jubileuszu w dniu wystawienia na scenie lwowskiej **Ryderyka Wielkiego** — wielki aktor sceny polskiej, honorowy Dyrektor Wielkiego Teatru we Lwowie, **Ludwik Solski** odpowiadając na hołdy, jakie Mu składali reprezentanci Lwowa i sceny lwowskiej, wygłosił krótkie przemówienie, będące niejako Jego Cudem, a które ku upamiętnieniu chwili podajemy w dosłownem brzmieniu: ,

—„ **Żywot mój poświęcony teatrowi a objęty przestrzenią sześćdziesięciu lat pracy — jest tak znikomą zasługą, jak rzucone ziarnko piasku w niezmierzoną głębię oceanu sztuki; jest jak Ikarowy lot w stratosferyczne światy błyszczących a niedościgłych gwiazd.**

Bo sztuka jest bezmierną i nie nam sięgać jej szczytów!

Były to — i są po dziś dzień — porywy co nas do lotu gnały a z których każdy artysta świata, w każdej dziedzinie sztuki, tylko cząsteczkę laurów zdobywa.

Taką ewolucyjną drogę lotu, przeszedłem i ja.

A chociaż nie połamały się jeszcze pióra moich skrzydeł, to przecież, niestety już ich większą część wyszarpały i rozniosły wichry minionych lat...

Niech Was to nie razi — najmilsi słuchacze —. i niech duma Waszych lwowskich serc mi wybaczy — jeśli powiem — że chciałbym, aby wysiłek pracy mojej poświęcony scenie polskiej i wolnej dziś naszej Ojczyźnie był — choć w tysięcznej części upodobniony do wyczynów Waszych bohaterskich — a już dziś legendarnych żołnierzy.

Oni ofiarność krwi swojej serdecznej — i młode dni istnień swoich — oddali Ziemi — a ja — ukochanej Sztuce.

Oto jest moje credo — oto podnieta do dalszej wędrówki — aż — po — Kres!"



Daj grosz na TSL.

Wielka mowa min. Hoare

Anglja broni Ligi i pokoju

LONDYN, 22. 10. (PAT). Rozpoczęta dziś w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną rządu brytyjskiego miała charakter wielkiego dnia parlamentarnego. Coprawda naogół wznowienie sesji po wakacjach letnich zwykle wywołuje zainteresowanie, tym jednak razem objawy tego zainteresowania były znacznie wzmożone. Przed gmachem parlamentu zebrane tłumy oczekiwały przyjazdu ministrów i wybitniejszych posłów, witając ich oznakami zadowolenia. W Izbie wszystkie miejsca poselskie do ostatniego — zajęte. Galerje dla korpusu dyplomatycznego, członków Izby Lordów, prasy i publiczności szczelnie wypełnione.

Zanim przystąpiono do debaty, członkowie rządu odpowiadali, jak zwykle, na interpelacje. Były to drobne utarczki opozycji z rządem.

Po interpelacjach rozpoczął przemawiać min. Hoare. Przypomniał on kalejdoskopowy bieg wypadków ostatnich trzech miesięcy, podkreślając, że polityka W. Brytanji nie uległa w tym czasie żadnym zmianom. Polityka lojalności w stosunku do zobowiązań ligowych uzyskała aprobatę prawie wszystkich w tej Izbie. — Jest to polityka ogromnej większości obywateli Anglji. Poparcie to nie ogranicza się jednak do tej tylko wyspy. Niewzruszona solidarność imperjum brytyjskiego i imponująca jednomyślność wielkich dominjów, są to objawy radosne i zachęcające.

Hoare podkreślił następnie, że niektórzy z zagranicznych przyjaciół Wielkiej Brytanji zapatrzeni byli w sukces przeszłości, gdy ich zdaniem w sytuacjach mniej wyraźnych polityka brytyjska była chwiejna i niejasna i prowadziła do odmowy przyjęcia nowych zobowiązań przez W. Brytanję. „Ponieważ w przeszłości odmawialiśmy zobowiązań do akcji w warunkach domniemanych, byli oni przekonani, że stanowisko nasze będzie również niezdecydowane i w wypadkach wyraźnych i konkretnych. Nie zdawali oni sobie sprawy ze szczerości naszych nadziei, opartych o nowy porządek rzeczy w stosunkach międzynarodowych. Nie rozumieli oni naszej wiary w Ligę jako narzędzie nietylko wstrzymujące wojnę, lecz również usuwające przyczyny wojny. Nie pojmowali oni, że popieramy Ligę jako organ bezstronnej i kompetentnej sprawiedliwości, a nie jako organizację, skierowaną przeciw temu czy innemu krajowi lub tej, czy innej grupie krajów. Nie rozumieli oni też, że **większość z nas traktuje Ligę jako pomost między W. Brytanją i Europą i że o ile pomost ten zostanie poważnie podważony lub się załamie, to współpraca między nami i kontynentem staje się trudną i niebezpieczną".**

Przechodząc następnie do omówienia wartości systemu zbiorowego bezpieczeństwa, minister Hoare zaznaczył, że od samego początku jasnem było, iż system ten nie może działać szybko, albowiem zbiorowa akcja oznacza wspólny cel i wspólne decyzje 50-u najróżniejszych państw. Brytyjski minister spraw zagranicznych podkreślił z naciskiem, że nie można twierdzić, iż Liga zbankrutowała, dopóki postanowienia paktu nie zostały skutecznie wypróbowane. — „W danej chwili jesteśmy zajęci próbą stosowania ich, i o ile chodzi o rząd brytyjski, to powiem, że szczerze usiłujemy doprowadzić do ich powodzenia. Jesteśmy bowiem przekonani, że jeśli cele postawione zawiodą, to cały świat, a zwłaszcza Europa stanie w obliczu bezprzykładnego niebezpieczeństwa.

Sir Samuel Hoare podkreślił następnie z największym naciskiem, że tylko te przesłanki dyktowały W. Brytanii rolę, zajętą w Genewie. W. Brytanji chodziło tylko o przeprowadzenie postanowień paktu Ligi, a nie o interesy imperjalistyczne. Jakiekolwiek animozje w stosunku do faszyzmu były jej zupełnie obce. — Każdy kraj musi decydować o swojej formie rządów. W. Brytanja nie ma najmniejszego zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy innych narodów.

Określając stanowisko brytyjskie w Genewie, jako wypływające jedynie z dążenia do utrzymania zasad paktu Ligi Hoare wystąpił z gorącą obroną ministra Edena, podkreślając wielkie zdolności, z jakiemi Eden przeprowadzał politykę rządu brytyjskiego na terenie Ligi. Zaznaczając, że pomiędzy nim, a Edenem jest tylko ta różnica, że sir Samuel Hoare nie posiada w tak wybitnym stopniu tego swoistego wdzięku, który charakteryzuje Edena (uwaga ta została przyjęta przez Izbę objawami niepohamowanej wesołości).

Min. Hoare oświadczył, że w żadnej dyskusji międzynarodowej przedstawiciele W. Brytanji nie mogą odgrywać roli drugorzędnej. Przedstawiciele wielkiego imperjum nie mogą zrezygnować ze swej odpowiedzialności lub ukryć swych poglądów. Min. Hoare wyraził żal, że dyskusje w Genewie nie były publiczne, wówczas bowiem nie powstałaby legenda, że tylko W. Brytanja działała w Genewie. Min. Hoare w bardzo ostrych słowach wystąpił z krytyką tej prasy europejskiej i tych wszystkich, którzy — jego zdaniem — pragną zamętu w Europie i chcą poróżnić W. Brytanję z jej przyjaciółmi. Usiłują oni dowieść, że W. Brytanja dąży do wyzyskania Ligi dla swoich egoistycznych interesów. Ci, którzy głoszą tego rodzaju kłamstwa, podkreślił Hoare, przyczyniają się do wywołania pożogi w Europie i do zniszczenia samej Ligi.

Co się tyczy oskarżenia, że akcja Ligi była opieszała, min. Hoare podkreślił, że obowiązkiem Ligi było utrzymanie linji pojednawczej, dopóki to było możliwe.

Liga Narodów jest jedną z najwspanialszych instytucyj, jaką ludzkość kiedykolwiek usiłowała zbudować, ale powodzenie Ligi polega na dobrej woli wszystkich służenia jej, a ta dobra wola może być osiągnięta tylko wówczas, gdy wszyscy członkowie Ligi będą mogli działać nie pod przymusem.

Postęp stopniowy budzi więcej zaufania, aniżeli żywiołowy i nikt nie może kwestjonować tego, że Liga wykazuje stopniowy postęp. Rząd brytyjski gotów jest swoją rolę w Lidze całkowicie wypełnić, ale pragnie rolę tę grać wspólnie z innymi i pragnie, aby ryzyko i odpowiedzialność spadały również i na innych członków Ligi.

Min. Hoare oświadczył dalej, że — jego zdaniem — sankcje gospodarcze nie będą bezskuteczne, a gdy zastosowane będą zbiorowo, oraz nie będą hamowane przez państwa, nienależące do Ligi, to — zdaniem Hoare'a — niewątpliwie skrócą czas trwania wojny. Po drugie wszystkie państwa, które są członkami Ligi, muszą współdziałać, aby przeciwstawić się napaści na którekolwiek z państw z pośród nich za akcję, którą to państwo podjęło dla obrony paktu Ligi.

W sprawie sankcyj militarnych min. Hoare podkreślił, że mogą one, podobnie jak sankcje ekonomiczne, być zastosowane tylko zbiorowo. Dotąd warunki dla uzyskania zbiorowej zgody na takie sankcje nigdy w Genewie nie istniały. W. Brytanja, która gotowa jest do wykonania swych zobowiązań wobec Ligi, gotowa jest je spełnić tylko w ramach akcji zbiorowej. Hoare podkreślił słowo „zbiorowej" twierdząc, że w tym słowie tkwi cały sens i cały duch Ligi. W. Brytanja na własną rękę działać nie będzie. Od początku obecnych narad w Genewie do chwili obecnej nie było mowy o sankcjach militarnych. Minister Hoare nie podziela zdania tych, którzy twierdzą, że W. Brytanja powinna natychmiast zablokować Kanał Suezki.

Spór obecny nie jest sporem między W. Brytanją a Włochami i wysuwanie tego rodzaju pomysłów jest tylko niebezpieczne i prowokujące.

Żaden rozumny człowiek nie pragnie stosować gróźb, które nie mogą być zbiorowo zastosowane, lub które w razie zastosowania, przekształciłyby wojnę abisyńską w wojnę europejską. Ani jeden dzień, ani jeden tydzień nie powinien upłynąć bez okazania gotowości do honorowego załatwienia tego nieszczęsnego sporu.

Korzystamy z okazji, aby podkreślić tę konieczność szukania dróg do honorowego załatwienia sporu w ramach Ligi Narodów. Poza granicami Włoch byłem bowiem pierwszym politykiem, który przypomniał światu słuszność włoskiego żądania ekspansji i gospodarczego bezpieczeństwa.

Zanim zastosowana będzie presja ekonomiczna istnieje jeszcze pewna pauza. Czy nie można z niej skorzystać dla uzyskania honorowego załatwienia sprawy? Włochy są wciąż jeszcze członkiem Ligi. Podkreślam ten fakt z radością. Czy nie należy skorzystać z tego w tej ostatniej godzinie tak, aby uczynić zastosowanie sankcyj gospodarczych przeciwko członkowi Ligi, przeciwko staremu przyjacielowi i dawnemu sojusznikowi, niepotrzebnem? Nie wiem, czy można mieć nadzieję na to, wiemy jednak, że chodzi o wielką sprawę. Podejmujemy eksperyment w skali ogólno - światowej.

Uprawianie w różnych stronach świata kultu siły zmusiło nas do zajęcia się w interesie pokoju naszą własną obroną, a ataki na system zbiorowego bezpieczeństwa grożą walką dla tych, którzy zdecydowali się stworzyć świat lepiej uporządkowany, niż obecnie. Kryzys, przed którym stoimy, nie jest kryzysem kilku dni, kilku tygodni, a nawet kilku miesięcy. Patrząc w przyszłość, rząd brytyjski wraz z tymi, którzy go popierają, walczy o Ligę i zasady paktu Ligi i dlatego właśnie ponieważ myśli nasze sięgają w przyszłość, staramy się o to, aby zasady zbiorowej akcji zostały zachowane znalazły drogę, prodążącą do jaknajprędszego zakończenia tego niepożądanego sporu.' '

Mowa Hoare'a przyjęta została przez Izbę z oznakami wielkiego entuzjazmu. Oceniana ona jest w kuluarach zarówno przez polityków, jak i przez dyplomatów jako niezwykle zręczne i umiejętne przedstawienie stanowiska brytyjskiego. Mowa Hoare'a była w wysokim stopniu pojednawcza, a jego zwrócenie się bezpośrednie pod adresem Mussoliniego, aby skorzystał z 10 dni zwłoki w zastosowaniu sankcyj dla dokonania skutecznego wysiłku pokojowego, było bardzo efektowne.

Ostatnie wiadomości z frontu

Koncentracja wojsk abisyńskich w okolicach Gondaru

PARYŻ, 22. 10. (PAT). Donoszą z Addis - Abeby: Na wszystkich frontach panuje nastrój wyczekiwania. Poza drobnemi utarczkami i wywiadami lotniczemi, nie doszło nigdzie do większych walk.

Na północy, tj. w prowincji Tigre, Włosi w dalszym ciągu umacniają swe pozycje w przewidywaniu ataku abisyńskiego. Przeprowadzono poważne prace fortyfikacyjne w miejscowości Egada Homus w prowincji Agame. Ras Sejum zameldował cesarzowi, iż powiększył odcinek swego frontu, obejmując pod swe rozkazy okręg, który przedtem podlegał Ras Gugsie. Ras Sejum oczekuje przybycia armji ministra wojny Rasa Malugueta.

Według informacyj włoskich, ubiegłej nocy doszło do strzelaniny na linji przednich straży. Lotnictwo włoskie stwierdziło koncentrację poważniejszych sił abisyńskich w okolicy Gondaru, natomiast w pobliżu linij włoskich oddziały abisyńskie są nieliczne. Według wiadomości przynoszonych przez Askierów, znaczne siły abisyńskie skupione zostały w kraju Tembien.

O sytuacji na froncie południowym wiadomości ze wszystkich źródeł zgodnie donoszą, że obie strony koncentrują znaczniejsze siły w przewidywaniu operacji w Ogadenie. Wojska włoskie z Erytrei przerzucane są na front somalijski.

Jednocześnie Ras Desta na czele 200.000 ludzi rozłożył się w dolinie rzeki Webbe - Szebeli.

Samoloty włoskie bombardowały dziś okolice tej rzeki.

Ze źródeł francuskich krążą niepotwierdzone dotychczas i nieprawdopodobnie brzmiące pogłoski, iż wojska włoskie z południowej Erytrei ciągną w kierunku jeziora Achangi, znajdującego się w pustynnej części kraju Dankilów.

ADDIS - ABEBA, 22. 10. (PAT). Przybył tu książę Izmael Dana, siostrzeniec króla Egiptu i przywiózł ze sobą misję lekarską dla zorganizowania oddziału egipskiego Czerwonego Krzyża.

Rozpoczęła działalność komisja rekwizycyjna. Za przedmioty rekwirowane komisja płaci w gotówce. Na pierwsze potrzeby komisja zażądała od rządu 50.000 talarów. Dokonano rejestracji aparatów radjowych, za ukrywanie aparatów grożą surowe kary.

Nieruchomości Dedjaka Gugsy w Addis - Abebie, Negus podzielił pomiędzy kilku wiernymi wodzami i Czerwonym Krzyżem.

Rząd abisyński ogłosił, iż wiadomości o bitwie w północnej części prowincji Semjen są zmyślone. Dedzjak Smacz Ajelu, adjutant Ras Sejuma, złożył dziś popołudniu raport telefoniczny Negusowi o sytuacji na froncie północnym i stwierdził, że Ras Sejum nie jest raniony i wogóle nie brał udziału w ostatnich dniach w żadnej bitwie.

LONDYN, 22. 10. (PAT). Podróżni, którzy przybyli do Nairobi z okolic jeziora Rudolfa, którego północna część graniczy z Abisynją, twierdzą, iż były cesarz Abisynji Lidz Yassu przybył pod silną eskortą do jednej z miejscowości, położonych w pobliżu granicy angielskiej kolonii Kenya.

PARYŻ, 22. 10. (PAT). „Matin" donosi z Londynu, iż odwołanie pewnych jednostek floty brytyjskiej z morza Śródziemnego jest kwestją najbliższych dni. W Londynie spodziewają się jednak, że Włochy dokonają równocześnie analogicznego posunięcia, zmniejszając o kilka tysięcy wojska, skoncentrowane w Libji.

PARYŻ, 22. -0. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Ambasador Drummond był wczoraj przyjęty przez podsekretarza stanu Suvicha. Dziś Suvich rewizytował Drummonda. Te dwie rozmowy pozwalają na przypuszczenie, że rozpoczęła się pewna akcja dyplomatyczna pomiędzy ambasadą Wielkiej Brytanji, a pałacem Chigi.

Przerwa w locie majora Karpińskiego

BUKARESZT, 22. 10. (PAT). Major Karpiński nie wystartował z Bukaresztu do dalszego lotu. Przerwa w locie nastąpiła naskutek uszkodzenia opon. — Montaż opon przeciągnął się do późnego popołudnia. Odlot nastąpi prawdopodobnie jutro, jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą. Major Karpiński podejmowany był śniadaniem przez posła R. P. Arciszewskiego.

Z Teatru Wielkiego

Jubileusz Ludwika Solskiego

„Wielki Fryderyk“

Przedstawienie onegdajsze było wspaniałym triumfem Jubilata. Solski — żywioł zaprezentował nam jeszcze raz swój wulkaniczny temperament i wyrafinowany artyzm. Aby oddać pełnię wrażeń z jego Fryderyka, trzebaby notować podczas przedstawienia każdy nieomylny ruch, każde ściszenie i podniesienie głosu, jakże sugestywnie działające!

Energję, a zarazem wyczerpanie fizyczne, starego żbika odtwarzał Solski całą postacią, chodem, gestami, mimiką. Urywane, chrapliwe zdania, wyrzucane krótko, jak rozkazy, albo też wybuchające z siłą lawiny, podkreślone plastyczną maską i niezmiernie wyrazistemi rękami artysty — urzekają poprostu słuchacza i widza. Arcydzieła kunsztu aktorskiego, żeby tylko wymienić umizgi Fryca do panien Gockowskich, scenę z młodym Zietenem (rozkaz napisania listu do ukochanej), dramatyczny spór z papą Zietenem i zwycięską sprzeczkę z następcą tronu, to istne pomniki gry scenicznej, która, niestety, nie ma trwałości sztuk oglądowych — malarstwa, rzeźby czy architektury.

Groźny majestat króla pruskiego łączy Solski wybornie z czułostkowością człowieka epoki rokoko, który okazuje więcej sentymentu zdechłej suczce, Biszy, niż najbliższym ludziom ze swego otoczenia. Zarówno autor „Wielkiego Fryderyka“, Nowaczyński, jak i odtwórca roli tytułowej, Solski uchwycili charakter stylu historycznego

Solski grał po mistrzowsku nietylko sceny napisane przez Nowaczyńskiego z nerwem dramatycznym, ale ożywił też rozwlekłe, pozbawione akcji dialogi (zwłaszcza podczas obiadu w Sanssouci), w których autor okazał się lepszym szperaczem i satyrykiem, niż dramaturgiem. Dodajmy nawiasem, że „Wielki Fryderyk“ zawiera wiele rzeczy przesadnych lub nieścisłych, jak np. przejaskrawienie postaci Ignacego Krasickiego. Solski stworzył intymność codziennego życia Fryderyka, ową gościnność, mającą wszelkie cechy impertynencji, owo charakterystyczne zadomowienie, to „chez lui“, tak okropnie pruskie, że aż kłócące się z francuskiem wnętrzem pałacu.

W Solskim znalazł Nowaczyński nietylko genjalnego interpretatora, ale i sprzymierzeńca swych umiłowań rekwizytorskich.

Autor „Fryderyka“ lubi szperać w aktach historycznych, aby móc sypać szczegóły i szczególiki, dotyczące wyglądu, zwyczajów i dziwactw swych bohaterów. Kreacja Solskiego idzie po tej samej linji. Jego maska, kostjum, wogóle „extérieur“ wywołują efekt drobiazgowej wierności.

Do indywidualnej koncepcji Solskiego musiały być dostosowane dekoracje i urządzenie sceny. Uszanowano tradycję gry znakomitego gościa i zrezygnowano z oryginalności dekoracyj. P. Daszewski nadał im charakter kompromisowy, stylizując zlekka fragmenty tła.

Zespół aktorów lwowskich, mający wiele wybitnych zalet, w „Wielkim Fryderyku“ nie zupełnie stanął na wysokości zadania. Dawał się odczuwać brak stylu. W epokę trzeba wniknąć, aby odtwarzać przekonywująco postacie historyczne, zwłaszcza w sztuce, której główną — a może jedyną — wartością jest właśnie stylowość.

Role męskie były grane z widocznem staraniem o poziom estetyczny. Odnosi się to przedewszystkiem do pp. Machalskiego (papa Zieten), Strachockiego (biskup Krasicki), Guttnera (Herzberg), Jaśkiewicza (ks. Fryderyk Wilhelm), Kaczmarskiego (Bischofswerder), Leliwy (Mowiński). Również pp. Niewiarowicz (Lucchesini), Śliwiński (Tadeusz Krasicki). Pietraszkiewicz (kornet Zieten), Stępowski (Goskowsky), Brochwicz (Rohdich) i Kański (Bismarck) wykazali dużo dobrej woli. Ale to nie byli ludzie XVIII wieku.

Role kobiece miały mało wspólnego z epoką rokoko, i z grą artystyczną. P. Krzywicka, jako generałowa Skórzewska, była wszystkiem innem, tylko nie tem czem być powinna, tj. damą. Wilińska i Łęcka grały panny Gockowskie. Dziwić się należy tej obsadzie ról. Są u nas aktorki (Jakubińska, Malanowicz), które o wiele lepiej nadawały się do sztuki stylowej i do historycznych kostjumów.

Żarliwy entuzjazm, z jakim publiczność lwowska przyjmowała Solskiego i jego przepyszną kreację, zdaje się świadczyć, że „Wielki Fryderyk“ utrzyma się długo na afiszu.

M. PISZCZKOWSKI.

Przed Świętem Chrystusa-Króla

Rodzina i wychowanie

Wiele jest różnych spraw na świecie. Jedni zastanawiają się nad tem, jak podnieść gospodarkę rolną, drudzy jak usunąć bezrobocie. Są to sprawy bardzo ważne, jest jednak sprawa najważniejsza, która powinna stać się główną troską całego społeczeństwa katolickiego, a jest nią sprawa wychowania młodych pokoleń.

Niestety ci wszyscy, którzy mówią i piszą o wychowaniu nie są zgodni ze sobą. To co jedni potępiają, to drudzy chwalą.

Gdzie prawda, kto ma rację?

Nie możemy na tak ważne pytania odpowiedzieć w krótkiej pogadance, bo sprawa wychowania łączy się najściślej z innemi sprawami, łączy się przedewszystkiem z prawdami naszej świętej religji katolickiej, z interesem naszego państwa.

Dnia 31 grudnia 1929 r. ogłosił Ojciec św. encyklikę o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży, gdzie zawarty jest katolicki pogląd na sprawę wychowania.

Do kogo należy wychowanie? Od błędnej lub dobrej odpowiedniej drogi. Ani komuniści, ani socjaliści nie uznają praw Kościoła do wychowania, dążą do usunięcia ze szkół nauki religji, do skasowania duszpasterskiej pracy nad młodzieżą.

Nauka Kościoła katolickiego jest w tej sprawie zgoła odmienna i bardzo wyraźna. Ojciec św. w encyklice tak o tej sprawie mówi:

„Istnieją trzy różne społeczności, a przecież przez Boga harmonijnie ze sobą złączone t. j. rodzina, państwo, Kościół.

„Na pierwszem miejscu rodzina, bezpośrednio przez Boga ustanowiona dla własnego celu, jakiem jest rodzenie i wychowanie potomstwa“.

Ojciec św. nie poprzestał na wskazaniu trzech społeczności, omawia On również na czem opierają się prawa tych trzech społeczności — do wychowania.

Zwróćmy uwagę na czem polegają prawa rodziny.

Rodzina — naucza Kościół — ma od Stwórcy „prawo wychowania potomstwa, prawo, którego zrzec się nie może. I zapamiętajmy, że to prawo, jak mówi Ojciec św., jest „wcześniejsze od jakiegokolwiek prawa ludzkiej społeczności, czyli państwa, a stąd nietylkalne ze strony jakiejkolwiek ziemskiej władzy“.

Jak długo trwają te prawa rodziców? Odpowiedź jest bardzo prosta. Czytamy w encyklice: „A ponieważ obowiązek opieki ze strony rodziców trwa aż do czasu, kiedy dzieci będą miały możność same sobie radzić, dlatego trwa też to samo nienaruszalne prawo wychowawcze rodziców“.

Obowiązkiem państwa jest ochraniać i popierać rodzinę jako instytucję wychowawczą. Ojciec św. Pius XI. w wymienionej encyklice poucza: „Prawem i obowiązkiem państwa jest ochraniać, stosownie do nakazów zdrowego rozumu i wiary, wychowanie moralne i religijne młodzieży, usuwając wrogie mu publiczne przeszkody“.

Z tego wynika, że państwo winno czuwać nad tem, aby nie gorszono młodzieży niemoralnemi widowiskami, aby mogła ona zależnie od swoich zdolności, otrzymać wiedzę, możność kształcenia duszy i ciała. Rodzice powinni władzom państwowym w tej szlachetnej walce ze złem przychodzić z pomocą.

A gdzież mamy się dowiedzieć o sposobach dobrego wychowania?

Organizacje katolickie zagranicą urządzają systematyczne kursy dla rodziców. Ojcowie i matki uczęszczają sumiennie na wykłady, na których jest mowa o duchowem i fizycznem wychowaniu dzieci. W każdej rodzinie jest kilka książek, traktujących o tej najważniejszej sprawie.

Nadto istnieją poradnie dla rodziców, gdzie rodzice mogą od osoby doświadczonej otrzymać dobrą radę, szereg wskazań.

Słowem katolicy czynią tam wszystko co mogą, aby wielki, święty obowiązek jaknajlepiej wykonać i innym jego wykonanie ułatwić.

A u nas?

Dużo mamy na tem polu jeszcze do zrobienia. Organizacje katolickie napewno spełnią swój obowiązek w tej dziedzinie.

Winniśmy pamiętać, że każde nasze słowo, każdy nasz czyn wywrze wpływ na duszę dziecka i że my jesteśmy za tę duszę dziecka odpowiedzialni. Grzechy naszych dzieci, ich słabostki, są zazwyczaj naszemi grzechami i błędami.

Ś. p. Feliks Przysiecki

(K.) Dzienniki przyniosły smutną wiadomość o zgonie śp. redaktora Feliksa Przysieckiego. Ze śmiercią tego dziennikarza i poety Lwów traci jednego z tych, który był orędownikiem naszego miasta we wszystkich chwilach szczęścia i smutku „urbis semper fidelis“. Przypomnieć bowiem należy, że lata swego dzieciństwa i studjów na uniwersytecie spędził Feliks Przysiecki we Lwowie. Do dziś bowiem tkwi nam w pamięci jego ostra twarz czujny rzut oka, pełna uśmiechu energja i wielka cnota koleżeńskości, która cechowała tego czynnego członka „Czytelni Akademickiej“ i jednego z czołowych działaczy oświatowych w szeregach T. S. L.

Gdy po skończeniu studjów uniwersyteckich danem mu było usiąść w r. 1906 do biurka dziennikarskiego w redakcji „Kurjera Lwowskiego“, rzucił się do pracy z wiarą w świętość tej sprawy, której służy. Stawał więc na każdym odcinku, a osobą swą wypełniał wszystkie niemal organizacje społeczne oświatowe, kulturalne Lwowa. Znały go mury: Kasyna Literackiego, Strzelnicy, Towarzystwa Rzemieślniczego, Gwiazdy, Skały, Tow. Kościuszki, których cele i drogi bronił na łamach swego organu. Na kilka lat przed wojną został współpracownikiem „Wieku Nowego“ i wypełniał jego łamy swemi ideami i myślami, ciesząc się ogólnem uznaniem kolegów i społeczeństwa.

Wojna rzuciła go w szeregi legjonów, lecz nurtująca go już wówczas choroba, której ofiarą padł przed kilku dniami, nakazała mu odrzucić pałasz i wrócić z powrotem do pióra. Walczy więc o sprawę polską na łamach „Dziennika Narodowego“, „Głosu“, a w roku 1918 przenosi się do redakcji „Kurjera Warszawskiego“ pełniąc funkcję sprawozdawcy z ówczesnej Rady Stanu.

Z kolei poświęcił się trudnej i odpowiedzialnej pracy sprawozdawcy parlamentarnego; czytelnicy zaś „Kurjera Warszawskiego“ ocenić mogli jego rzetelność dziennikarską, wysoce umiejętne i pełne poczucia odpowiedzialności ustosunkowanie się do zjawisk życia politycznego w odradzającej się Polsce. Zalety jego ludzkie i zawodowe ocenili koledzy z klubu sprawozdawców sejmowych, obierając go do zarządu klubu.

Ci co go znali, ocenili jego kryształowy charakter, szczerą i głęboką wiarę, dobre serce, wielką uczciwość i stałość przekonań narodowych — nic dziwnego przeto, że śp. Przysiecki liczył sporo licznych i wiernych przyjaciół.

Odszedł szczery, wierny przyjaciel Lwowa, na którego liczyć mógł gród nasz w każdej potrzebie, czego dowody składał niejednokrotnie, dowody, które nie uszły uwagi Lwowian.

Do dziś tkwi nam w pamięci jego sylweta.

Idzie szaremi ulicami Lwowa, czoło zaledwie przykryte kapeluszem, włosy puszczone na wiatr, papieros w ustach:

„W noc deszczową się włóczę po
pustych ulicach
Pod ramię z mem niezmiernie
wymownem sumieniem:
Ono z uśmiechem goryczy na
zbielałych licach
Bawi mię humoreską: mem dawnem
marzeniem“.

Boć i iskrę poetycką krył w sobie „Felek“, pozostawiając po sobie tomik poezyj pt.: Śpiew w ciemnościach. Sporo jego wierszy drukowano w dziennikach warszawskich. Pozostałemi, a jest ich ponoć sporo zaopiekują się prawdopodobnie koledzy.

W dniu więc, gdy złożono szczątki śp. Feliksa Przysieckiego na cmentarzu powązkowskim niech i od nas u trumny jego przytuli się szczery żal, niech i od Lwowa pójdą słowa: oby Ci ziemia polska, której byłeś wier nym sługą, przytulną była!

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY



„Przerosty etatyzmu"

0'75 proc. rentowności skarbowej gospodarki państwowej

(—) Na półkach księgarskich ukazała się w sam raz książka dr. **Tadeusza Bernadzikewicza** nosząca tytuł:

„Przerosty etatyzmu",

a będące niejako echem słów pana premjera Kościałkowskiego: „Wolą rządu jest by do walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne **czynniki społeczne,** a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zzewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno gospodarstwa publicznego, jak i **zdrowej prywatnej inicjatywy".**

Nie jest to pierwsza obszerniejsza praca, dotykająca naszych bolączek etatystycznych. Już w roku 1932 wyszła, staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie 300 stronicowa praca pt.: „Etatyzm w Polsce", będąca zbiorem rozpraw: Heydla, Lulka, Schmidta, Wyrobina i Zweiga, poprzedzona przedmową prof. A. Krzyżanowskiego. Praca ta swego czasu była dość obszernie omawiana a echo jej znalazło się we wszystkich niemal następnych pracach czołowych ekonomistów polskich.

Rozprawa dr. Bernadzikiewicza jest przeto niejako pogłębieniem wymienionych prac, jest również syntezą rozpraw, które ten ceniony znawca gospodarki — polskich przedsiebiorstw państwowych ogłosił już poprzednio drukiem. „Zagadnienie rentowności gospodarki państwowej" — „Winiki bilansu a rzeczywiste przedsiębiorstw panstwowych" — „Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw" i t. d.).

Autor nie jest bezwzględnym przeciwnikiem idei **państwa - przedsiębiorcy,** uważa bowiem że „państwo może prowadzić w swym zakresie pewne przedsiębiorstwa, ale

nie powinno dopuszczać do przerostów od których wprost roi się w naszej gospodarce etatystycznej.

Dr. Bernadzikiewicz oparłszy się o materjał **Najwyższej Izby Kontroli** (dostępny ograniczonej liczbie osób) stwierdza, że niewiadomo przedewszystkiem ile jest przedsiębiorstw objętych gospodarką państwową. Sprawozdanie N. I. K. P. za okres 1931/32 wymienia, iż

dokonano kontroli 1907 wytwórni, przedsiębiorstw państwowych oraz różnego rodzaju jednostek gospodarczych".

Nieustalona liczba przedsiębiorst państwowych — czytamy w pracy dra Bernadzikiewicza — uniemożliwia skólei, niezależnie nawet od innych względów, ściślejsze obliczenie **ogólnej wartości majątku tych przedsiębiorstw.** Niema również ogólnego zestawienia **majątku państwowego,** a liczne przedsiębiorstwa **nie są wykazywane w budżecie przychodów i rozchodów** — poprostu

brak o nich jakichkolwiek wiadomości i tylko przypadkowo można się o nich dowiedzieć.

Na podstawie obliczeń prof. Heydla prof. Lulka można ustalić

przeciętną wartość majątku przedsiębiorstw państwowych monopoli w chwili obecnej na 12 miljardów złotych.

Jakież są wyniki skarbowe tego kapitału, tkwiącego w przedsiębiorstwach państwowych? Oto w ciągu 9-ciu lat budżetowych, t. j. od r. 1926/27 do 1934 35 włącznie, ogólna suma wpłat do Skarbu Państwa wyniosła 947,7 milj. zł., dopłaty zaś ze Skarbu państwa — 136,5 milj. zł., czyli wynik netto stanowi 811,2 milj. zł., a średnia wysokość ostatecznego wyniku — 90.1 milj. zł., co w porównaniu z średnią wartością majątku

daje 0,75 proc. rentowności skarbowej polskiej gospodarki państwowej.

W budżecie państwa taka opłacalność naszych przedsiębiorstw panstwowych, **nie ma prawie żadnego znaczenia.** W r. 1934/35 łączne wpłaty przedsiębiorstw państwowych stanowiły zaledwie 1.6% łącznych dochodów budżetu (1.939,6 milj. zł.), a nawet w najpomyślniejszym okresie — rok 1927 - 28 — nie przekroczyły 7%.

Innym razem powrócimy obszerniej do oceny jaka daje dr. Bernadzikiewicz gospodarce Lasów Państwowych. Dziś jedno zdanie:

— „Lasy państwowe — twierdzi autor — oddawna kroszą konsekwentnie po drodze wyprzedawania kapitału przedsiębiorstwa. Zysk, jaki w ten sposób powstaje, nie jest zyskiem z właściwej działalności handlowej i nie może być zapisany na dobro rachunku państwa przedsiębiorcy."

Zbadawszy dokładnie zamknięcia naszych przedsiębiorstw na przestrzeni ostatnich kilku lat

ustalił znaczną liczbę błędów i usterek bilansowania oraz niemniej znaczną liczbę odchyleń, świadczących o umyślnem zniekształceniu bilansów. Jak się okazało, stopień rozbieżności wyników bilansowych i „rzeczywistych" w polskiej gospodarce państwowej bywa b. różny, czasami odchylenia osiągały wielką rozpiętość, kiedyindziej są stosunkowo nieznaczne. Zanotowano również kilka wypadków, kiedy odchylenia od wyników rzeczywistych przedstawiały się wręcz sensacyjnie.

„Przerostami etatyzmu" autor nazywa

„konkurencje państwa z gospodarką prywatną w takich gałęziach, gdzie to nie jest ani potrzebne, ani celowe".

W Polsce gospodarka państwowa w licznych gałęziach produkcji przekroczyła wogóle granice, w których może się wydawać celowa i uzasadniona". Oprócz znanych przedsiębiorstw państwo posiada **liczne drukarnie**, a takie np. Wytwornie Uzbrojenia produkowały względnie jeszcze produkują: **rowery, kłódki, maszyny do pisania, meble, biurowe i inne wyroby stolarskie, maszyny tytoniowe, narzędzia itd.,** Państwowe Zakłady Lotnicze — **obręcze, do rowerów, błotniki rowerowe i t. p.**

Jeżeli się zważy, że działalność przedsiębiorstw państwowych odbywa się

w warunkach uprzywilejowanych, że fiskus nie naciska na nie, że przedsiębiorstwa te korzystają z przywilejów podatkowych, że mają zapewniony zbyt swych wyrobów w instytucjach państwowych, że pozbawione są ryzyka niewypłacalności odbiorców, że korzystają z dogodnego systemu zaliczkowania z kredytów w bankach państwowych, z różnych uprawnień publicznych, przywilejów celnych, z wyższych cen, bezzwrotnych, dotacji, że wreszcie mają łatwą możność „wzajemnego popierania się, to będziemy mieli obraz tych wysoce nierównych warunków, w jakich pracują przedsiebiorstwa państwowe i prywatne i tę nieprzyjazną atmosferę dla inicjatywy prywatnej.

Dr. Bernadzikiewicz kończy swą rozprawę poniższem twierdzeniem:

— „Państwo tylko wtedy może liczyć na zaufanie swych obywateli, gdy jego poczynania w dziedzinie gospodarczej **będą wzorowe i nie będą nastręczały przykładów nieudolności, bezplanowości, zaniedbania lub błędów"**

Rzecz ciekawa, że słowa te wyjęte zostały z książki dyr. Lasów Państwowych Adama Loreta (Główne wytyczne państwowego gospodarstwa leśnego — r. 1929) a więc tego męża, którego gospodarka pozaksiążkowa znalazła w rozprawie dr. Bernadzikiewicza tak smutną ocenę.

Mamy nadzieję, że książka dr. Bernadzikiewicza odbije się echem o tych, którzy wzięli odpowiedzialność za losy przyszłe naszej gospodarki narodowej, że stanie się etapem (cytujemy słowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego), „zdecydowanej woli walki ze złem dnia dzisiejszego."

Drugie licytacje na Ziemi Czerwieńskiej

Dyrekcja Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie ogłosiła *drugie licytacje* poniższych majątków ziemskich na obszarze Ziemi Czerwieńskiej: dobra *Końskie* (pow. Brzozów) własność Marji Kowalcowej, dobra *Beremiany* (pow. Buczacz) własność hr. Heydla, dobra *Petlikowce* (pow. Buczacz) wł. hr. Korytowskiego, dobra *Brezie Szlacheckie* (pow. Kraków) wł. Boguszów, dobra *Dobrawody* (pow. Podhajce) wł. F. Raciborskiego, dobra *Ohrymowce* (pow. Zbaraż) wł. Stanisława Kozłowskiego i współwłaścicieli, dobra *Toustobaby* (pow. Podhajce) wł. małoletnich Rozwadowskich, dobra *Bilka i Kosteniów* (pow. Przemyślany) wł. „Narodnego Domu" we Lwowie, dobra *Pniatyn - Podwysokie* (pow. Przemyślany) wł. Duschakowej, dobra *Magierów* (pow. Rawa Ruska) wł. J. Siemieńskiego, dobra *Mała* (pow. Ropczyce) wł. H. Popielowej dobra *Sielec* (pow. Sambor) wł. W. Podoskiej dobra *Horbków* (pow. Sokal) wł. Jankowskich, dobra *Dobrowlany* (pow. Stryj) wł. K. Wehrsteinowej, dobra *Denysów Mały* (pow. Tarnopol) wł. Janiny Zawistowskiej, dobra *Tłuste Miasto* (pow. Zaleszczyki) wł. Makowieckiej, dobra *Hołostki* (pow. Zbaraż) wł. Kauskich, dobra *Marjanów* (pow. Podhajce) wł. Gołęskiego, dobra *Sieklówka*, dobra *Sors* (pow. Jasło) wł. Adamskiego, dobra *Szechynie i Buców* (pow. Przemyśl) w. chała Pawlikowiskego, dobra *Sapachów* (pow. Stanisławów) wł. dr. H. Bursin. dobra *Milowce* (pow. Czortków) wł. de Oedenberg Geringera, dobra *Łukawice i Antoniówka* (pow. Stryj) wł. E. Barańskiego, dobra *Wróblik Królewski* (pow. Krosno) wł. St. Lewickiego, dobra *Nosówka* (pow. Rzeszów) wł. K. Dąmbskiego, dobra *Siedliszowce* (pow. Dębrowa) wł. H. Wysockiego, dobra *Berendowice* (pow Przemyśl) wł. Mojżesza Spatza, dobra *Potok Złoty* czyli Sokulec (pow. Buczacz) wł Wł. Czaykowskiego. Licytacje te w terminie od 26 listopada br. do 4 stycznia 1936 roku odbędą się w kancelarji notorjusza Nawrockiego we Lwowie.

Kronika gospodarcza

— Władze skarbowe nowojorskie ustaliły wartość, jaką przedstawiają domy i grunta Nowego Jorku, w związku z wymierzonymi podatkami. Wartość ta została ustalona na kwotę 15.952 milj. dolarów. Olbrzymie drapacze chmur, a mianowicie gmach t. zw. Equitable oraz Radjo Corporation oszacowano na 26 milj. dol., Hotel Astorja (największy Ameryki, a zapewne świata) — na 22 milj dolarów.

— W miejscowości Aarhus w Danji otwarto wystawę owocarską. Na wystawie znajduje się największe jabłko, Danji, ważące 1230 gramów. Jabłko to dawno zostało zjedzone, wystawiono tylko model z gipsu wiernie oddający wygląd zjedzonego jabłka. Zerwane ono było w ub. r.

— Temi dniami przybyły do Kłajpedy dwa statki „Rimfrost" i „Borfrost", zakupione przez Litwinów w Norwegji. Obecnie pływać będą już pod flagą litewską.

— Z Minas-Geares donoszą, że znaleziono tam największy djament na świecie, ważący 488 karatów.

— W tych dniach Bank Gospodarstwa Krajowego nabył z publicznej licytacji parowe zakłady wapienne „Chęciny", znajdujące się w pobliżu Kielc.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, fasoli, mące i otrębach.

Ceny nagół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Większe obroty w dewizie Paryż Dolar około zł. 5.35 ½.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.90 zł, w detal. 3.20 zł.

Masło blok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detalu 3,00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurce 4.80 zł, sztuka 8 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 23. X 1935

5 proc. poż. budowlana	40·75
4 proc. poż. inwestycyjna	110·75
4 proc. poż. inwest. seryj.	114·—
4 proc. poż. konwersyjna	67·—
5 proc. poż. kolejowa	58·55
7 proc. poż. dolarowa	77·—
4 proc. poż. dolarowa	53·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	60·50
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89·45	Praga	21·99
Gdańsk	—·—	Paryż	35·01
Holandja	360·40	Szwajcarja	1 ·80
Londyn	26·12	Włochy	43·25
N. Jork	5·31	Berlin	213·30

Giełdy zagraniczne

Londyn 23 X. 1935

N. Jork	4·91	Zurych	15·12
Paryż	74·60	Praga	11·65
Berlin	12·22	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·25	Hiszpanja	36·18
Bruksela	29·21	Wiedeń	26·12
Rzym	60·50	Warszawa	26·12

„Pałac Sowietów" w Moskwie

będzie największym drapaczem chmur na świecie

Architekci sowieccy, prof. Szczuko i prof. Helferich opracowali szczegółowo projekt gigantycznej budowli, nazwanej „Pałacem Sowietów".

Będzie to

największy na kuli ziemskiej budynek,

wobec którego pójdą w kąt, wszystkie monumentalne „drapacze chmur" w Ameryce.

Dla porównania warto przytoczyć, że „Pałac Sowietów" mierzyć będzie **413 metrów wysokości**, a więc wyższym będzie o 8 mtr. od słynnego „Empire-Building" w Nowym Jorku.

Bardziej imponujące jeszcze będą rozmiary tej projektowanej budowli, której podstawa

zajmie około 100 tysięcy metrów kwadratowych.

Budynek zwężać się będzie stopniowo ku górze, na szczycie stanie

olbrzymi posąg Lenina, o wysokości 85 metrów,

który widzialny będzie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów dokoła Moskwy.

Wewnątrz znajdować się będzie **olbrzymia sala okrągła, mogąca pomieścić 20 tysięcy osób,** a wysoka na 105 metrów.

Komunikację wewnątrz gmachu utrzymywać będzie 30 wind.

Cały gmach zdobiony będzie bogato mozaiką, freskami, płaskorzeźbami w bronzie i kamieniu. Ściany obkładane różnobarwnym marmurem, sprowadzanym ze wszystkich stron państwa Sowietów.

Ogólne koszty budowy obliczone są w przybliżeniu na

pół miljarda złotych,

a budowa miałaby trwać sześć lat.

Fantastyczny ten, zdawałoby się projekt zdaje się być bliskim już realizacji. Rząd sowiecki wysłał do Ameryki najtęższych inżynierów i architektów, którzy tam mają zapoznać się gruntownie z techniką budowy „drapaczy chmur", zwłaszcza zaś z zakładaniem fundamentów.

Niedźwiedzie w Polsce

Z inicjatywy Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie powstała w tym roku specjalna Sekcja Ochrony Niedźwiedzia, do której weszli m. in. przedstawiciele Państw. Rady Ochrony Przyrody, Państw. Muzeum Zoologicznego i Dyrekcji Lasów Państwowych.

Sekcja zajęła się w pierwszej linji ustaleniem ilości niedźwiedzi w Polsce.

Największą ilość niedźwiedzi posiadają

Karpaty Wschodnie,

bo około **250 sztuk**, na ogólną ilość 280 niedźwiedzi. W lasach państwowych żyje około 115 sztuk, w rejonie Perehińska 80 sztuk, w rejonie Skolego 30, a Weldzirza 23 sztuki.

Drugie większe skupienie niedźwiedzi mieści się w Tatrach (15—20 sztuk), a to na terenach granicznych z Czechosłowacją.

Wreszcie w **lasach poleskich**, mianowicie w powiecie łuminieckim, żyje około 18 niedźwiedzi.

Obliczenia te uważać jednak trzeba za niedokładne i przybliżone, — jak wiadomo bowiem, niedźwiedzie odbywają często długie wędrówki, robiąc nieraz kilkadziesiąt kilometrów w jednym dniu, — co oczywiście utrudnia bardzo ściśle obliczenie.

Sekcja wypowiedziała się za zmianą dotychczasowych terminów polowań na niedźwiedzie, — a mianowicie za przeniesieniem tego terminu z zimy na okres od 11 września do końca listopada w Karpatach Wschodnich.

— 9 —

Przejechała 18 tysięcy kilometrów

by dostać się do więzienia

Temi dniami, na pokładzie okrętu „Naldera" przybyła do Anglji niejaka Katarzyna Hadley, licząca 38 lat życia. Natychmiast po wylądowaniu została ona pod silną strażą odstawioną do więzienia, gdzie pozostać ma już do końca życia.

Katarzyna Hadley żyła przez długi czas w Chinach, gdzie zawarła znajomość z kapitanem marynarki angielskiej, Youngiem. Pewnego dnia rozegrała się w mieszkaniu tego ostatniego krwawa tragedja: Young znaleziony został nieżywym, ze śmiertelnemi ranami w piersiach. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że zamordowała go właśnie Katarzyna Hadley, którą sąd angielski skazał na karę śmierci.

Została ona jednak ułaskawioną, a angielskie ministerstwo sprawiedliwości o które sprawa się oparła, skazało ją na dożywotnie więzienie. Gdy jednak karę tę można odcierpieć tylko w Anglji, — zatem Katarzyna Hadley została obecnie odtransportowaną z Chin do ojczyzny, celem wykonania wymierzonej jej kary.

Dzięki temu odbyła ona drugą, bezpłatną przejażdżkę z Chin do Anglji, zdobywając niezwykły zupełnie rekord w tej dziedzinie.

A co ciekawsze: zamierza ona starać się obecnie o rewizję swego procesu, wysuwając argument, że zabiła kapitana w obronie własnej. Jeżeli więc dojdzie do rewizji, — trzeba będzie przewieźć ją powrotem z Anglji do Chin, — wedle ustaw angielskich bowiem proces rewizyjny musi się odbyć w tem samem mieście, w którem zapadł pierwotny wyrok.

Prostym sztychem

Mało skuteczny postrzał

Walenty dziwnie nieswój i osowiały siedział tego ranka przy swym stoliku w kawiarni nad niedopitą filiżanką „czarnej", gapiąc się bezmyślnie przed siebie.

Widząc starego druha i zacnego kompana w tak haniebnym nastroju, przysiadłem się do niego, pytając troskliwie:

— Cóż ci to Waluś, na wyścigach się spłukałeś, czy przy bridżu?

Walenty machnął zamiast odpowiedzi apatycznie ręką.

— Komornik zajął ci meble?

Walenty potrząsł w milczeniu przecząco głową.

— Choryś?, indagowałem dalej.

Walenty ożywił się.

— Ja nie, odparł, ale moja Barbara...

Panią Basię, magnifikę, lepszą (?) połowę Walentego znałem bardzo dobrze i srogą miałem dla niej estymę. Nie, żeby była hic mulier, z tych co to jak mawiał imć Zagłoba — „nie odróżnisz: niewiasta — li to czy harmata?", bo była wzrostem dość niepokaźna, ale z powodu jej niesłychanie ruchliwego i jadowitego języka. Bałem się go niemniej niż Walenty, doświadczywszy jego dynamiki na własnej skórze, gdym jako miłosierny Samarytanin odprowadzał raz trochę zawieruszonego druha do jego larów i pierwiatów... Że jednak pani Barbara była niewiastą naogół zdrową i niechorującą, ta nagła jej niedyspozycja trochę mię zaskoczyła, więc spytałem zdziwiony:

— Cóż to za choroba? Nowe futro no zimę, czy wstępny szturm o wyjazd do Krynicy?

— Nie wiem, odparł Walenty, leży i stęka, że nie może się ruszać. Wybieram się właśnie po doktora, żeby ją zbadał, ale ty wiesz... Z jej temperamentem... gotowa czemś rzucić w eskulapa. Gdybyś chciał się poświęcić i pójść z nami, możeby się trochę krępowała. Ona cię lubi...

— „Zła niewiasta od djabła gorsza piekielnego.

Bo ów złych tylko męczy, ta zaś y dobrego" —

zacytowałem stary dwuwiersz. Trudno jednak mi było kompanowi odmówić. Wyciągnąwszy znajomego eskulapa z jego gabinetu poszliśmy we trójkę do mieszkania Walentego.

Konsultacja trwała niezbyt długo.

Eskulap z zawodowo poważnie strapioną miną oświadczył nam, że pani Basia skutkiem przeciągu, czy czegoś w tym rodzaju nabawiła się postrzału. Potrzebuje spokoju i troskliwej opieki przez dłuższy okres czasu.

— Nie może biedactwo, spytałem, ani rączką ani nóżką bodaj przez miesiąc ruszać?

Eskulap skinął potakująco głową. Posępne oblicze Walentego rozjaśniło się niczem pięknie rozkwitnięty słonecznik, mimo zgorszonej miny lekarza.

Zacierając z uciechą ręce, mrugnął szelmowsko do mnie okiem i rzekł:

— Pójdę biedaczce wyrazić moje współczucie.

Przybrawszy fałszywą gębę w maskę głębokiego zatroskania zniknął za drzwiami sypialni.

Wyleciał stamtąd momentalnie.

A oblicze miał już naprawdę tak szczerze i przeraźliwie smutne, iż mógłby śmiało za każdym karawanem stanąć.

Opadł na fotel jak człowiek całkowicie złamany na duchu i z wszelkich nadziei odarty — istny obraz nędzy i rozpaczy.

Chwyciłem go zdumiony za rękaw:

— Co, rusza się?

— Ona nie, jęknął Walenty, ale jej język....

KIKI

Dochody prez. Roosevelta i jego żony.

Pobory prezydenta największej republiki świata, Roosevelta, wynoszą **75 tysięcy dolarów** rocznie.

Suma to stosunkowo niezbyt wysoka, — zwłaszcza w porównaniu z tem, co „zarabia" rocznie małżonka prezydenta.

Miewa ona często odczyty i pogadanki w radjo amerykańskiem, poruszające w nich najżywotniejsze zagadnienia społeczne.

Jak obliczono, w ciągu jednego roku odczytów takich wygłosiła dziewiędziesiąt, a honorarja otrzymane za te odczyty przekroczyły **sumę stu tysięcy dolarów.**

Pani Roosevelt, która zresztą bardzo chętnie i często przemawia przed mikrofonem, — całą prawie sumę uzyskaną z tego źródła, obraca na akcję charytatywną. Tem niemniej faktem jest, że „zarabia" ona znacznie więcej od swego małżonka, — i to zarabia w sposób dużo łatwiejszy i milszy, nie potrzebując łamać sobie głowy nad rozwiązywaniem trudnych i zawiłych zagadnień politycznych i ekonomicznych.

Ale — aby otrzymać takie wysokie honoraria za kilkunastuminutową audycję radjową, — na to trzeba jednak być właśnie... żoną prezydenta!

Kolejka linowa w Erytrei

Dobiegają już końca prace nad uruchomieniem kolejki linowej, łączącej włoski port Massaua z miastem Asmarą, bazą operacyjną wojsk włoskich w Erytrei.

Kolejka ta mierzy 75 klm. długości i jest jednem z najwspanialszych dzieł nowoczesnej techniki. Różnica poziomu między Massua, leżącem nad brzegiem morza, a Asmarą, wynosi 2.400 metrów. Kolejka ta służyć będzie do transportowania materjałów budowlanych, zboża, żywności, węgla, cementu itp., przyczem nośność jej wynosi 720 ton.

Będzie to ogromnem ułatwieniem i udogodnieniem dla armji włoskiej, która dotychczas musiała posługiwać się na tej przestrzeni znacznie dłuższą i uciążliwszą drogą kołową.

CO DZIEŃ NIESIE?

24 PAŹDZIERNIK Wsch. sł. g. 6.17 m. Zach. sł. g. 4.25 m.	Czwartek Rafała Piątek Kryspina

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Czwartek, 24 października, godz. 8 wiecz.: „Fryderyk Wielki". Ab. 4.

Piątek, 25 października, o g. 8.15 wiecz.: Wieczór taneczny Valeska Gert.

Sobota, 26 października, o godz. 8-ej wiecz.: „Fryderyk Wielki". Ab. 4.

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 24. 10. g. 8 „Szesnastolatka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Nie miała baba kłopotu"
APOLLO: „Księżniczka Czardasza" z Martą Eggerth.
CASINO: „Wyprawy Krzyżowe".
CHIMERA: „Piekło" Dantego i tygodnik Foxa z Abisynji.
COLOSSEUM: „Dwa Oceany", rewja „Tel-Awiw".
GRAŻYNA: „Orłów".
KOPERNIK: Maurice Chevalier „Folies Bergere".
MARYSIENKA: Bar Micwe. Żyj i śmiej się.
MUZA: „Wesoła wdówka"
PALACE: To lubią mężczyźni — Szöke Szakal — Rozsi Barszony — Tibor v. Halmay.
PAN: „Halka" Moniuszki z Kiepurą.
PAX: „Młody Las" i aktualne dodatki.
RAJ: „Dwie Joasie" z Jadwigą Smosarską.
STYLOWY: „Bal w Savoyu" oraz rewja
ŚWIT: „Złodziej serc" i „Rodzina Rotszyldów".
TON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści wiedeńscy".
WANDA: „Przygoda na Lido" oraz „Teraz i zawsze"

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI Dziś w czwartek 24 o godz. 8-ej wiecz. „Fryderyk Wielki" z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej. Jedna z najwspanialszych i najbardziej emocjonujących ról niezrównanego artysty i reżysera. Obsada premjerowa.

Jutro: Valeska Gert.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w czwartek 24-go o godz. 8-ej „Szesnastolatka" Filipa i Aimee Stuartów. „Szesnastolatka" wystawiona była we wszystkich stolicach Europy, spotykając się zawsze u publiczności z największem powodzeniem.

Jutro: „Szesnastolatka".

JUŻ JUTRO VALESKA GERT W TEATRZE WIELKIM. Zapowiedziany na jutro 25-go na godz. 8.15 wieczór w Teatrze Wielkim jedyny występ wielkiej tancerki diseusy i mimiczki Valeskiej Gert wzbudził ogólne zainteresowanie. Sława i uznanie z jakiem spotykają się wszędzie występy Valeskiej Gert są w zupełności zasłużone.

NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę dnia 27 października popołudniu po cenach najniższych „Muzyka na ulicy".

Mąż pod zarzutem zamordowania żony

(a.) — W dniu wczorajszym późnym wieczorem w **Mostkach koło Nawarji**, w powiecie lwowskim, zastrzeloną została **Barbara Zatorska**, licząca 24 lat. Do spoczywającej w łóżku Zatorskiej sprawca strzelił przez okno z karabinu i trafił ją w okolicę serca. Pocisk przeszył płuca i lewą łopatkę, skutkiem czego Zatorska wyzionęła ducha na miejscu. W toku dochodzeń przytrzymany został **mąż Zatorskiej Józef**, który dokonał zamachu na żonę na tle sporu majątkowego i złego współżycia małżeńskiego. Obciąża go nadzwyczaj materjał dowodowy zebrany ze świadków.

Kronika lwowska

Imponująca manifestacja w Teatrze Wielkim
Lwów składa hołd Solskiemu

(*) Teatr Wielki był wczoraj wieczorem widownią serdecznej, a podniosłej zarazem manifestacji: oto Lwów składał hołd największemu artyście scen polskich, Ludwikowi Solskiemu.

Sala wypełniona po brzegi doborową publicznością. Kwiat inteligencji zjawił się na jubileuszu 60-lecia pracy scenicznej Solskiego. Wśród obecnych przedstawiciele władz z p. wojewodą lwowskim i gen. Czumą na czele, Prezydjum miasta, profesorowie uniwersytetu i t. d. Nastrój uroczysty, większość panów we frakach, panie w balowych strojach.

Po drugim akcie „Fryderyka Wielkiego", odbyła się właściwa uroczystość. Pierwszy przemówił do dostojnego Jubilata wiceprezydent miasta dr. Ostrowski, który wręczył Solskiemu dyplom honorowy dyrektora Teatrów miejskich.

Następnie przemówił dyr. Horzyca, podnosząc rolę Solskiego w sztuce polskiej, zakończył zaś okrzykiem: Niech żyje Solski! Okrzyk podchwyciła z zapałem publiczność.

Imieniem ZASP-u złożył życzenia artysta Dąbrowski. Zkolei art. Przystawski odczytał telegramy, które m. in. nadesłali: nieobecny we Lwowie prezydent Drojanowski, Zaw. Związek Literatów, Wydział Humanistyczny U. J. K., prof. Kleiner, Syndykat Dziennikarzy, K. H. Rostworowski, K. Makuszyński, Irena Trapszo, Kasprowiczowa i t. d. i t. d.

Serdecznie wzruszony wielki artysta wygłosił swoje credo. „Tak, jak dzieci lwowskie oddały swoje życie ziemi ojczystej, tak ja oddałem swoje życie Sztuce" — zakończył Solski.

Zerwała się burza oklasków, którą wkrótce przerwał Jubilat: „I jeszcze jedno powiedział — pozwólcie mi wznieść okrzyk na cześć Lwowa! Niech żyje Lwów!"

Publiczność zgotowała Mistrzowi kilkuminutową nadzwyczaj serdeczną owację.

Uwolnienie Józefy Babij

Na rozprawie przeciwko 72-letniej Józefie Babij, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa, której dopuściła się na powierzonej jej opiece nieślubnem dziecku, zapadł wyrok uniewinniający.

W flaszce zamiast wódki czysta woda!...

(a) Andrzej Zygarowicz, kupiec (ul. Zyblikiewicza l. 4), zawiadomił policję, iż w sklepie J. Muszyńskiego (Rynek l. 2) kupił 1-litrową flaszkę wódki za cenę 4 zł. 80 gr., przyczem okazało się, że opieczętowana flaszka zawierała zamiast wódki... czystą wodę!

Lwów odświeża się, ale...

(—) Kto choćby pobieżnie rzuci okiem na rozmach odmładzania Lwowa pod batutą lwowskiego magistrackiego urzędu budowlanego i błękitnoniebieskiej policji budowlanej, ten przyzna, że na odcinku przerabiania frontów kamienicznych dzieje się wiele. Lecą w gruzy szpetne portale, giną wichrowato - obłocone szyldy, a w ich miejsce wstępują niejednokrotnie piękne napisy, nadające budynkom estetyczniejszy, efektowniejszy wygląd. Ile poza tem odmładzaniem się Lwowa kryje się kłopotów, a często łez, ten tylko oceni, kto choć przelotnie zetknął się z naszym lwowskim urzędem budowlanym i jego ambicjami.

Ale gdy przymus odmładzania i frontów i tyłów na całej linji stosowany jest do wszystkich budynków prywatnych, ruch ten zupełnie pomija budynki rządowe i samorządowe. Tam na zlecenia urzędu budowlanego znajdzie się jedną odpowiedź: budżet takich robót nie przewiduje. Punctum, pauza, sprawa załatwiona. i nasze budynki samorządowe i państwowe nadal linją, brudem frontowym i tylnym, korytarzowym i podwórzowym, podrwiwają sobie z garderobianej gorączki sąsiednich budynków prywatnych.

Nie chcemy w tej chwili czynić despektu pewnym gmachom publicznym Lwowa i nie wyliczamy ich kolejno. Łańcuch tychże jest długi — z teatrem lwowskim i sądami lwowskiemi na czele. Czyżby naprawdę nie nadszedł już czas na jaką - taką zmianę ich zniszczonej szaty zewnętrznej i wewnętrznej? Niech choćby tylko teatr miejski wzięty zostanie pod uwagę, by stwierdzić w jak opłakanym stanie znajdują się reprezentacyjne budynki Lwowa. Mamy przeto nadzieję, że w przystosowaniu się do lwowskiej fali odmłodzeniowej i ta grupa budynków pomyśli o swym wyglądzie, że czynniki odpowiedzialne za ich stan zechcą również pomyśleć i o zagadnieniu budżetowem, któreby pozwoliło na inwestycje idące po linji odmłodzenia, czy też zeuropeizowania Lwowa.

Wśród wydawnictw

Z początkiem listopada br. opuści prasę II tom materjałów do dziejów listopadowych walk o Lwów w r. 1918 pt.: „Obrona Lwowa (1—22 listopada 1918)"

Dzieło to zawierać będzie relacje: płk. dypl. dr. Abrahama, ppłk. Andrusiewicza, kpt. dr. Bara, kpt. K. S. Bietkowskiego, por. Bisanza, płk. dypl. Błeszyńskiego, prof. dr. inż. Bryły, prof. dr. Chlamtacza, inż. Dekańskiego, mjr. Góreckiego, dr. Grabowskiego, ppłk. Grefnera, ppłk. Hoszowskiego, mjr. Jarzebińskiego, mjr. Klinka, śp. ppor. Kochańskiego Józefa, kpt. inż. mar. Kotika, ppłk. Latawca, kpt. dr. Matkowskiego, mjr. K. S. Mirzyńskiego, gen. bryg. Monda, rtm. dr. Nittmana, płk. dr. Odzierzyńskiego, rtm. Rapackiego, dr. Rogowskiego, kpt. Rogozińskiego, dr. Scheuringa, kpt. Schramma, Schwarzenberga-Czernego Jerzego, kpt. K. S. Serbeńskiego, ppłk. Sikorskiego Walerjana, mjr. Starka Edmunda, dr. Stesłowicza, mjr. Sulimirskiego, kpt. dypl. Szumowskiego, Szyllinga Karola, kpt. Świeżawskiego, por. Switelnickiego, mjr. Tigera — inż. Rubczyńskiego i Weydego, sierż. Ungeheuera, mjr. dypl. int. mgr. Welsera, dr. inż. Wasilewskiego, ppłk. Zygmuntowicza, poza tem kilkadziesiąt innych relacyj uczestników listopadowej Obrony Lwowa, drukowanych częściowo w przypiskach do relacyj osób powyżej wymienionych. Przedstawiają one materjał źródłowy pierwszorzędnego znaczenia do genezy i przebiegu walk na wszystkich punktach oporu, wskutek czego przyczynią się niewątpliwie do wyświetlenia całego zagadnienia.

Redakcję wydawnictwa z ramienia Komisji Naukowej Twa sprawują: sekretarz Komisji Naukowej Twa, dr. Wawrzkowicz Eugenjusz, dyrektor nauk Korpusu Kadetów Nr. 1. we Lwowie i mjr. Klink Józef, kierownik archiwum i biura Twa.

Wydawnictwo przedstawia się pod względem rozmiarów i formy okazale i zawierać będzie około tysiąca stron druku, a ponadto 31 reprodukcyj współczesnych zdjęć fotograficznych, 9 planów sytuacyjnych walk facsimiljów, a w anneksach, liczne ważne, współczesne dokumenty.

Wydawnictwo tych źródeł do dziejów Obrony Lwowa powinno znaleźć się w ręku każdego kogo interesują dzieje walk polsko - ukraińskich w r. 1918 — 1919, w szczególności każdego uczestnika listopadowej obrony bohaterskiego miasta, które zostało odznaczone za swe zasługi wojenne krzyżem „Virtuti Militari".

Cena II tomu tego dzieła, odbitego na wyborowym papierze w przeszło 60 arkuszach druku, 27 złotych, — dla zamawiających zaś do dnia 30 listopada br. w przedpłacie — 20 złotych. Członkowie Towarzystwa, którzy nie zalegają ze składkami w latach 1929 — 1935 wł., otrzymują ostatnie jego wydawnictwa bezpłatnie. Za przesyłkę pocztową dolicza administracja 2 złote.

Zamówienia można kierować pod adresem: Administracja wydawnictw Towarzystwa badania historji Obrony Lwowa, Lwów, gmach D. O. K. VI. plac Bernardyński l. 6. przedpłatę zaś można przesłać załączonym czekiem P.K.O. Nr. 503.909 (Lwów), lub Nr. 143.870 (Warszawa.).

Wyniki z 53 dnia wyścigów konnych we Lwowie

Gonitwa pierwsza z przeszkodami. — Nagroda 300 zł.: 1) og. Liverpool Grona Ofic. 13 D. A. K., 2) og. Natan, 3) kl. Epoka. — Tot. zw. 14.

Gonitwa druga. — Nagroda 400 zł.: 1) kl. Manitoba pp. P. i St. Żurczewskich, 2) og. Medal, 3) og. Euros. — Tot. zw. 10.50. fr. 6, 6.50.

Gonitwa trzecia. — Nagroda 500 zł.: 1) kl. Prana pp. W. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, 2) og. Łaszt, 3) og. Ugolino. — Tot. zw. 8, fr. 7.50. 20.

Gonitwa czwarta z płotami. — Nagroda 300 zł.: 1) og. Mohacz p. A. Sulika i 2) kl. Tama pp. J. i W. Gutowskich (łeb w łeb), 3) kl. Czarka. — Tot. zw. 6. 5.50, fr. 6.50, 5.50.

Gonitwa piąta. — Nagroda 400 zł.: 1) og. Eol p. S. Bronikowskiego, 2) kl. Strypa, 3) og. Reytan. — Tot. zw. 33.50, fr. 6.50. 6, 8.

Gonitwa szósta. — Nagroda 450 zł.: 1) og. Toruń st. „I. Z. S.", 2) kl. Falsa, 3) kl. Carmen. — Tot. niepodano.

KRONIKA KRAKOWSKA

W NOWEJ TRUMNIE SPOCZĘŁY ZWŁOKI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO w krypcie na Wawelu. Nowa trumna jest srebrną wykonaną w Krakowie. Przy przełożeniu zwłok byli obecni: gen. Wieniawa-Długoszewski, gen. Rouppert, gen Żuczyński, mjr. Dr. Kalicyński. Podobno dokonano również dodatkowego zabalsamowania zwłok.

POSTULATY KÓŁ GOSPODARCZYCH okręgu krakowskiego ze wszystkich dziedzin życia przemysłowego i handlowego były przedmiotem ożywionej dyskusji na posiedzeniu Izby. Postulaty te zmierzają w pierwszym rzędzie w kierunku ulg podatkowych.

KRWAWA TRAGEDJA W RODZINIE ŻYDOWSKIEJ miała onegdaj miejsce pociągając za sobą śmierć młodej dziewczyny. Do 18-letniej Zofji Drekslerówny córki kierownika sklepu z obuwiem, zalecał się od dłuższego czasu Mojżesz Schulmann, l. 31, ślusarz. Drekslerówna przyjęła początkowo zaręczyny, jednak później na nalegania ojca zerwała z narzeczonym. Ten przyszedł do mieszkania Drekslerówny przy ul. Grodzkiej 18 i tam zadał jej sztyletem dwie rany, które spowodowały śmierć dziewczyny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Folies Bergere".
BAGATELA: „Chłopcy z placu broni."
MUZEUM: „Antek licmajster" (A. Dymsza).
PROMIEŃ: „Nędznicy"
STELLA: „Halka"
ŚWIT: „Wacuś"
SZTUKA: „Ostatnia miłość".
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach"
WANDA: „Królewska faworyta".
ZORZA: „Śluby ułańskie".

Zamach morderczy i samobójczy na Łyczakowie

(a) Kamienica nr. 50 przy ul. Łyczakowskiej ma na swych kartach już niejedną kryminalną historję. W tem samem mieszkaniu na I. p., w którem w dniu wczorajszem rozegrało się wstrząsające zajście, przed kilku laty niejaka N. Powroźnikowa, żona urzędnika Tow.Ubezp. robot. od wypadków, gdy syn jej wrócił ze szkoły ze złem świadectwem, potrąciła go tak silnie, iż upadając, uderzył skronią o kant kuchni i padł martwy na miejscu. O piętro wyżej przed kilku laty lekarz dr. Knopf zastrzelił swą gospodynię N. Steiningerową, wreszcie przed kilkunastu dniami 10-letni chłopiec, N. Fruchtmann, zesuwając się po poręczy spadł w klatce schodowej z wysokości III. p. i zabił się.

Do tego niesamowitego łańcucha dołączyła się w dniu wczorajszym nowe ogniwo:

urzędnik bankowy, Józef Fechner wystrzałem z rewolweru zranił ciężko swą żonę, Irmę a następnym strzałem pozbawił się życia.

Józef Fechner, który był urzędnikiem Powszechnego Banku Związkowego, liczący 28 lat, syn fryzjera zawarł na „Świtezi" znajomość z Irmą Biegeleisen, 21-letnią, córką ubogich rodziców, zamieszkałą przy ul. Zamarstynowskiej, a przybyłych niedawno z Węgier. Wbrew woli rodziców, zresztą również niezamożnych, a myślących wciąż o bogatym ożenku syna, Fechtner poślubił Irmę i przed sześciu tygodniami wynajął dwupokojowe mieszkanie przy ul. Łyczakowskiej, l. 50, które zremontował własnym kosztem i wykwintnie umeblował.

Wczoraj powrócili Fechnerowie do swego mieszkania o godz. 11-tej wieczorem, poczem nastawili aparat radjowy, którego rozgłośne tony szeroko roziegały się po kamienicy. Wieczorem przebywali u rodziców, którym Fechner oświadczył, że przyszli oboje pożegnać się, gdyż nazajutrz wyjeżdżają, przyczem odmówił podania bliższych szczegółów tego niespodziewanego przez rodziców wyjazdu.

O godz. 7-mej rano Fechner wysłał służącę Zofję Stebnicką z psem na spacer i polecił jej załatwić zwyczajne kupno. Następnie zamknął drzwi mieszkania z wewnątrz na klucz, łańcuszek i zamek „yalu" — dalej pozamykał drzwi z przed pokoju i pierwszego pokoju, poczem prawdopodobnie o godz. pół do 9-tej **strzelił do leżącej na otomanie żony, którą ciężko zranił w skroń, a następnym strzałem, skierowanym w skroń pozbawił się życia.**

Służąca, która powróciła z miasta przed godz. 10-tą, gdy nie mogła dodzwonić się, zaalarmowała sąsiadów. Dopiero wówczas okazało się, że jeden z lokatorów, zamieszkałych w parterze, słyszał dwa strzały, nie przykładał do tego jednak większej wagi, myśląc, że pochodzą one od pewnego lokatora, który w sąsedztwie w oknie czasem broń próbuje i strzela... Przywołany ślusarz otworzył wreszcie drzwi i wówczas przybyłym wstrząsający przedstawił się widok: na tapczanie leżała Fechnerowa, okazując słabe oznaki życia, ciężko ranna w skroń, — a obok nie leżały zwłoki jej męża. W tej właśnie chwili przybyła na miejsce matka Fechnerowa, która zaniepokojona zapowiedzią nagłego wyjazdu syna „przyszła się jeszcze z nim pożegnać". Ciężko ranną Fechnerową w stanie beznadziejnym Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego.

Pierwsze dochodzenia nie zdołały narazie ustalić przyczyny wstrząsającej tragedji dwojga młodych ludzi, za których obopólną zgodą, jak świadczą pewne okoliczności, Fechner dokonał zamachu morderczego i samobójczego.

Na miejsce zajścia przybył kierownik Kom. IV., kom. Niedźwiecki, z Wydziału śledczego kom. Bartuzel z wywiadowcami Natalim i Bugajskim a w godzinach popołudniowych komisja sądowo - lekarska.

Przed Świętem Chrystusa Króla

W niedzielę, 27 bm. odbędzie się doroczny Obchód Święta Chrystusa Króla. We wszystkich Kościołach uroczyste nabożeństwa w Bazylice Metropolitalnej we Lwowie o godz. 10 suma celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Baziaka, o godz. 12 min. 30 zaś w Teatrze Miejskim Uroczysta Akademja.

Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zaprasza delegacje wszystkich P. T. katolickich Organizacyj (ze sztandarami) na uroczyste nabożeństwo w Bazylice i na Akademję. Szczegóły w afiszach. Prosimy nadto całe społeczeństwo katolickie miasta Lwowa o ozdobienie okien nalepkami, które nabyć można w cenie po 10 gr. w Urzędach parafjalnych, w księgarni „Bibljoteka Religijna" ul. Rutowskiego i wielu sklepach. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Zjazd Ułanów Lwowskich Ochotników

Odroczony z powodu śmierci Wodza, Zjazd Ułanów Lwowskich Ochotników z lat 1918—19—20, którzy brali udział w obronie Lwowa i kresów południowo-wschodnich przed ukraińcami i bolszewikami, dochodzi nareszcie do skutku w dniu 11. listopada 1935 r.

Protektorat nad Zjazdem objęło Lwowskie Koło Beliniaków z Wojewodą Lwowskim, Beliną - Prażmowskim na czele.

W skład Komitetu Honorowego wchodzą najpierwsi notable dzielnego miasta Lwowa, Dowódca Okręgu Insp. Armji, Dowódca 14 p. ułanów, Prezes Fidaku, Prezes Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, Prezes Związku Obrońców Lwowa, Prezes Związku Legjonistów, Prezydent Miasta, Prezes Izby Skarbowej, Prezes Dyrekcji Kolei Państwowej, Prezes Poczty, Prezes Sądu Apelacyjnego, Prokurator Sądu Apelacyjnego, Prezes Izby Handlowo - Przemysłowej etc.

Prezesem Komitetu Wykonawczego jest mjr. rez. Antoni Rozwadowski, dyrektor lwowskiego oddziału Tow. Ubezp. „Przezorność" (adres: Lwów, ul. Batorego 6).

Biura Zjazdu znajdują się we Lwowie przy ul. Jabłonowskich 11, w lokalu Lwowskiego Koła Beliniaków przy Związku Legjonistów, gdzie są stałe dyżury od 21. bm. od godz. 18—19-tej, dokąd zainteresowani winni jak najśpieszniej się zgłaszać, by zapewnić sobie udział w Zjeździe, kwatery wyżywienie itd.

„Tatary" Dzieduszyckiego, „Wilki" Krynickiego, „Maszynkarze konni" Nittmana, na zlot w 15-lecie zwycięstwa nad Rosją, w dniu święta państwowego 11. listopada, przybywajcie jak najliczniej do starego Lwowa, który powita Was jak zawsze, jako swe drogie i dzielne Orleta!

Program wyścigów konnych

na dzień dzisiejszy

Gonitwa I. — 400 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 m. Harcerka p. Żarczewski, 56 kg. Ostoja, N. N. 56 kg. Toujurs Charmante, ż. Szyszko 57 kg. Warta, j. Bogobowicz 54 kg.

Gonitwa II. — 300 zł. (płoty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m.

Baszta, j. Kasprzak 66 kg. Etoile d'or, p. Żarczewski 63 kg. Irbit II., N. N. 67 kg. Rozkosz, N. N. 67 kg. Toujurs Charmante, N. N. 69 kg.

Gonitwa III. — 300 m. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1.800 m.

Amon Raa, chł. W. Jankiewicz 56 kg. Ahaggar, ż. Szyszko 56 kg. Berber, N. N. 56 kg. Dzius, N. N. 54 kg. Narew II, ż. Olejnik 54 kg.

Gonitwa IV. — 500 zł. Dla 2. l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m.

Czumbur, j. Rusin 56 kg. Daffnis, j. Eljasz II., 54 kg. Flota, j. Bogobowicz 54 kg. Humbert, N. N. 56 kg. Magnolina, N. N. 54 kg. Monolit, ż. Szyszko 54 kg. Turja, ż. Olejnik 54 kg.

Gonitwa V. — 400 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2000 m.

Baszta, j. Matuszewski 58 kg. Bravo Polmoodi, j. Rusin 61 kg. Korynna, p. Żarczewski 58 kg. Ogarek, N. N. 56 kg. Ostoja, N. N. 54 kg. Reklama, N. N. 60 kg. Strypa, j. Bogobowicz 56 kg.

Gonitwa VI. — 450 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m.

Carmen III., N. N. 61 kg. Furjoza, j. Bogobowicz, 60 kg. Fenomen, j. Kawalec 62 kg. Grawelot, N. N. 56 kg. Moi Toute, N. N. 61 kg.

NASZE TYPY:

1. Ostoja, Harcerka
2. Etoile d'or, Irbit II.
3. Dzius, Narew
4. Humberty, Turja, Manolit
5. Strypa, Ostoja, Bravo Polmoodie
6. Gravelot, Moi Toute.

TED.

Uroczystość harcerska w szkole św. Marcina

W dniu 13. bm. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru XVIII-ej Drużyny Harcerzy przy szkole męskiej im. św. Marcina we Lwowie. Aktu poświęcenia poprzedzonego uroczystą Mszą św., dokonał ks. profesor A. Kawecki przy współudziale ks. Sowińskiego J. i ks. Makarczuka W.

Okolicznościowe przemówienie ks. prof. Kaweckiego podniosło powagę tej tak uroczystej chwili dla naszej młodzieży, a przyszłych żołnierzy Rzp. P

Przedstawiciele Władz kościelnych, państwowych, samorządowych organizacyj społecznych, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz licznie zebranej publiczności, wśród których wybijał się swą postacią zawsze niestrudzony opiekun szkół lwowskich insp. Gerlach J., z organizacyj społecznych, posiwiały w bojach pułk. Baczyński i wielu innych. powitał dyr. szkoły św. Marcina, Jamiół K., wskazując Harcerstwu jego cele i drogi, któremi winno zawsze kroczyć w służbie Boga i Ojczyzny oraz miłości bliźniego.

W czasie wręczenia sztandaru drużynie przez przewodniczącego Koła Przyjaciół Harcerzy p. Edelmanna, b. legjonistę i inwalidę W. P. omawiał tenże wielką łączność między legjonistami, a młodszem pokoleniem, jakiem jest harcerstwo.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru, odbyła się druga niemniej wzniosła uroczystość zaprzysiężenia całego szeregu harcerzy, odbieranego przez komendanta III. Hufca, p. Jędrochowicza J.

Moment ten, uwypuklili delegaci Inwalidów Wojen. Rz. P., widok bowiem tych dwu światów, bo jedni to kalecy, którzy zdali swój egzamin życiowy, drudzy, to młódź, która wyszła z kolebki wchodząca w życie, oraz wzniosłe, a głęboko przemyślane przemówienia wywołały łzy w oczach zebranych.

Praca harcerska, a więc wychowawczo - narodowa oraz praca idąca w kierunku dożywiania i pomocy szkolnej w okolicy Żółkiewskiego, Zniesienia i Zamarstynowa, opieka nad młodzieżą nierzadko bezdomną, rozwija się dzięki pracy i poświęceniu Kierownictwa szkoły, Grona Nauczycielskiego, Koła Rodzicielskiego pod przewodnictwem p. Frączka, oraz Koła Przyjaciół Harcerzy przy wybitnej współpracy p. Magalasowej St., Rawnekowej E., Lachowieckiego M., Brucha L. przy pomocy władz szkolnych, Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z p. Dr. Szkodzińskim i p. radcą Gajewskim oraz Komendą Lwowskiej Chorągwi Harcerzy z komendantem Szczęściakiewiczem na czele, rokując nadzieję, że wychowana w tym duchu młodzież spełni swe zadanie.

Dr. J. W.

Z SALI SĄDOWEJ

Echa nadużyć w ukraińskim „Złotym Kłosie"

Wczoraj przed trybunałem karnym stanął student politechniki Michał Stadnyk, syn znanego dyrektora teatru ukraińskiego Stadnyka oskarżony o sprzeniewierzenie w charakterze zawiadowcy ukraińskiej spółdzielni „Złoty Kłos" sumy 5.871 zł. 37 gr.

Nadużycia te popełnił Stadnyk w latach 1931 i 1932. Oskarżony, który, jak zeznają świadkowie, prowadził życie wystawne, a ponadto utrzymywał rodzinę, do winy się nie przyznaje a brak pieniędzy tłumaczy niechlujną gospodarką, jaka cechowała wymienioną spółdzielnię. Trybunałowi przewodniczył r. Gąsiorowski, oskarżał prok. dr. Minasowicz, bronił em. sędzia J. Zgóralski. Dla braku dowodów winy został Stadnyk uwolniony.

Bandyci z pod Rudek przed sądem

Przed ławą przysięgłych stanęło wczoraj czteru parobczaków z Zawidowic pod Rudkami a to: Stanisław Krawciw, Hryńko Kotyk, Wasyl Krawciw i Antoni Halewicz oskarżeni o dokonanie w dniu 14-go maja br. w godzinach nocnych napadu na powracającego z Rudek do Zawidowic kupca Wolfa Hochberga.

Jak głosi akt oskarżenia w chwili gdy furmanka Hochberga dojeżdżała do Zawidowic wymienieni bandyci rzucili się na nią a kupcowi, którego ściągnięto z wozu zawiązano oczy, poczem przeszukano jego ubranie i zabrali mu 350 zł. i scyzoryk. Wobec tego, że Hochberg począł krzyczeć, parobcy pobili go dotkliwie a usta zatkali błotem. Na miejscu zbrodniczego czynu porzucili parobcy siekierę, która stała się kluczem do nadania śledztwu kierunku.

Trybunałowi przewodniczył r. Będaszewski, oskarżał prok. dr. Krajewski, bronili adwokaci: dr. Latoszyński, dr. Krzysztalski i dr. Mersand.

Na mocy werdyktu skazani zostali: Stanisław Krawciw na 2 lata więzienia, Hryńko Kotyk na 1 i pół roku, Wasyl Krawciw na 6 miesięcy a Antoni Halenik na 1 i pół roku więzienia.

Co się zrobiło i co się ma robić?

Bilans tegorocznych prac i program robót publicznych

Ag. Wschód donosi:

Na konferencji gospodarczej u p. Wojewody lwowskiego, dyr. Funduszu Pracy p. Gajewski przedstawił szereg spraw, dotyczących stanu bezrobocia i zatrudnienia. Na terenie województwa lwowskiego problem bezrobocia wyraża się w sumie do 50.000 głów (bezrobotni z rodzinami), którym Fundusz Pracy musi pomagać w przetrwaniu zimy. Ta pomoc doraźna kosztowała w ubiegłym roku 1.400.000 zł.

Największy procent bezrobocia przypada na Lwów.

Stan ilościowy bezrobotnych pracowników umysłowych wyraża się w przeciętnej cyfrze 2.500 osób. Należy zaznaczyć, że wielu pracowników umysłowych bezrobotnych nie rejestruje się, zwłaszcza młodzieży, gdyż wiedzą, że przez biura Pośrednictwa Pracy nie otrzymają posad.

W roku bieżącym przeznaczył Fundusz Pracy na roboty publiczne w województwie kwotę 3,871.000 zł. Jest to najwyższa cyfra, która dotychczas obdzielono województwo lwowskie.

Z powyższego kredytu największej przeznaczono na roboty komunikacyjne, drogi, mosty, roboty wodne, — bo 1.940.000 zł., na meljoracje i regulację rzek niespławnych 530.000 zł., urządzenia miast, kanalizacje, wodociągi, hale targowe, nawierzchnie ulic 1.315.000 zł., budowle 86.000 zł.

W bieżącym roku forsuje się szczególnie budowę dróg.

Największy udział w podziale kredytu ma Lwów i powiat lwowski, bo z ogólnej sumy przeznaczono na ten okręg przeszło półtora miljona złotych. Zarząd m. Lwowa otrzymał 310.000 zł. na dalszą budowę nawierzchni ulic wylotowych: Janowska, Stryjska, Zielona.

Roboty drogowe w powiecie lwowskim na drogach państwowych obejmują kwotę miljon 71 tysięcy złotych, roboty meljoracyjne na Pełtwie (pow. Lwów i województwo tarnopolskie) 150.000 zł., na roboty budowlane 30,000 zł., na Zagłębie naftowe 548.000 zł. Fundusz Pracy finansuje w Borysławiu budowę kanałów na 200.000 zł. i budowę ulic na 50.000 zł. Regulacja Tyśmienicy w Borysławiu oraz poniżej Drohobycza finansowana jest na 150.000 zł., Drohobycz otrzymał 50.000 zł. na rekonstrukcję ulic i regulację potoku Seret. Cały szereg mniejszych kwot przeznaczono na inne roboty drogowe, urządzenia sportowe, na odcinek drogowy Drohobycz — Stryj (z Pożyczki Inwestycyjnej).

Przemysł otrzymał w tym roku 345.000 zł. pożyczki na rozbudowę kanalizacji miejskiej, na roboty drogowe 74.000 zł., na budowę mostu nad Sanem 47.000 zł., i na roboty meljoracyjne 10.000 zł. Sanok buduje wodociągi za pożyczkę 250.000 zł.

Na zatrudnienie bezrobotnych w małych miastach i miasteczkach i wsiach wydano przeszło miljon złotych. W tej kwocie mieszczą się poważne pozycje na rekonstrukcję dróg państwowych w powiatach: Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Mościska, Nisko, Rawa Ruska, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sokal, Tarnobrzeg Żółkiew — razem przeszło pół miljona złotych. Przeszło 100.000 zł. przeznaczono na budowę mostu na Wiarze i na Sołokiji, 50.000 zł. na roboty wodne na Sanie, 50.000 zł. na roboty drogowe w Jarosławiu i Turce. Obwałowanie Wisły pod Tarnobrzegiem, regulacja Wereszczycy, Mleczki, Sołokiji, przeprowadzane są kosztem 230.000 zł.

Na budowę hal targowych w Lesku, rzeźni w Sieniawie, szpitala w Turce i schroniska narciarskiego na Pikuju przeznaczono 56.000 zł.

Przy zwalczaniu bezrobocia zarabia przy robotach publicznych ludność w wielkich miastach, w mniejszych oraz ludność wiejska. Sezon robót publicznych dobiega końca.

Zima będzie zużytkowana na zestawienie wyników robót letnich i opracowanie programu na rok przyszły.

Projekt robót na rok 1936/37 został już zatwierdzony przez p. Wojewodę lwowskiego Belinę Prażmowskiego. Dotyczy on dalszej odbudowy dróg państwowych i utrzymania przez państwo, budowę ulepszonych nawierzchni, budowę mostów, robót regulacyjnych i meljoracyjnych, robót miejskich w Borysławiu, robót miejskich drogowych i kanałowych we Lwowie, dalszej budowy kanalizacji i nawierzchni ulic w Przemyślu, robót miejskich w Rzeszowie, budowy wodociągów, ulic i rzeźni w Sanoku, robót w Drohobyczu.

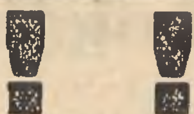
Czynniki miarodajne zdają sobie sprawę z konieczności walki z bezrobociem, specjalnie na terenie województwa lwowskiego. Tylko ożywienie tempa życia gospodarczego może poprawić ogólne warunki bytu. Istotna i widoczna korzyść z robót publicznych będzie wówczas realną i możliwą, gdy kredyty na cele powyższe zaczną się liczyć od 10 miljonów złotych. Kredyty w granicach 3 do 4 miljony złotych nie przynoszą bezrobotnym realnej poprawy bytu i są tylko formą pomocy doraźnej.

zarządzie miejskim, a przez to samo o wiele taniej niż drogą dostawy.

Szereg zaniedbanych kamienic, pod naciskiem Zarządu miasta zostało zremontowanych, co znacznie przyczynia się do estetycznego wyglądu ulic, a nadto własny budynek Magistratu od kilkunastu lat nieodrestaurowany, brudny i odrapany, został wspaniale odnowiony tak wewnątrz jak i zewnątrz; słowem można powiedzieć, że całe miasto wre gorączkową intensywną pracą, która dobiega końca.

Onegdaj odbyło się poświęcenie schroniska dla bezdomnych przy ul. Czarnieckiego, gdzie znajdzie pomieszczenie 15 rodzin w czystych i celowo urządzonych izbach. Dzięki zatem sprężystej a rzeczowej gospodarce miasto nasze się europeizuje, a całe rzesze bezrobotnych znajdują przytem pracę i chleb.

OD ADMINISTRACJI



Do dzisiejszego N-ru dołączamy czeki P. K. O. Nr. konta 153.795 za pomocą których prosimy o wpłacenie prenumeraty na miesiąc

LISTOPAD 1935

Kronika przemyska

INWESTYCJE MIEJSKIE. Przyznać musimy bez zastrzeżeń, że obecny prezydent miasta p. Leonard Chrzanowski dokłada wszelkich starań nieszczędząc osobistego trudu, aby miasto nasze nabrało pod każdym względem naprawdę europejskiego wyglądu — co mu się zresztą w dużej części już udało.

Przeszło 6.000 m. sieci kanalizacyjnej kolektora opasało w tym roku miasto, przyczyniając się w ten sposób do usunięcia płytkich i nieszczelnych przewodów kanalizacyjnych, co w znacznej mierze przyczyni się do oczyszczenia powietrza i zdrowotności miasta. Szereg ulic zostało wybrukowanych lub wyasfaltowanych na kilku ulicach założono nowe chodniki i zieleńce, rozszerzając również sieć i zasięg oświetlenia. Ul. Mickiewicza n. p. przedstawia się obecnie wspaniale i prawdziwie po wielkomiejsku, jak i wybrzeże Marszałka Piłsudskiego, gdzie ułożono nowe bruk. i chodniki oraz stworzono piękny skwer po prawej stronie Sanu. Wszelkie roboty wykonywane są czy to w drodze przetargu czy też we własnym zarządzie miejskim. Na pochwałę obecnego zarządu miasta, należy jeszcze dodać, że roboty betoniarskie, jak: płyty, krawężniki, rury kanalizacyjne itp. wykonywane są we własnym

Kronika stanisławowska

Z TEATRU IM. MONIUSZKI. „Odrodzenie", komedja w 3 aktach Schontana, przekład Z. Wójcickiej. Reżyserja Ireny Ładosiówny. Oprawa malarska art.-mal. St. Węgrzyna. Teatr im. Moniuszki wystawił komedję Schontana „Odrodzenie", której akcja odgrywa się z początkiem XVI. wieku we Włoszech.

Bardzo mocno i doskonale zrobiona scenicznie sztuka Schontana, napisana białym wierszem, odznacza się pięknym językiem. Doskonałe tłumaczenie Wójcickiej. Z wykonawców na plan pierwszy wybiła się p. dyr. **Zuzanna Łozińska**, która stworzyła niezrównaną kreację sceniczną jako Vittorino. Bez przesady można powiedzieć, że p. Łozińską widzieliśmy w jednej z najpiękniejszych jej ról. P. **Irena Ładosiówna** jako markiza Sanseveli zasłużyła również na słowa najwyższej pochwały. Panowie **Klejer** (Silvio) i **Czabanowski** (Pater Bonfiviglio) dali kreacje zupełnie skończone i przemyślane. Reszta zespołu w osobach pp. **Sieniawskiej, Janiszewskiego, Baronówny i Szandurskiej** dostroiła się do poziomu i grała z całym zapałem.

Sztuce dała reżyserka — p. **Irena Ładosiówna** piękną oprawę sceniczną. Niemal z każdego ruchu, z każdego gestu aktorów czuło się troskliwą rękę reżysera, który z wielkiem umiłowaniem i znajomością rzeczy potrafił wniknąć w intencje autora, wydobyć i uwypuklić najpiękniejsze momenty utworu. Piękne i harmonizujące z duchem czasu dekoracje, pędzla art. mal. **St. Węgrzyna** w wielkiej mierze przyczyniły się do pełnego sukcesu sztuki. **T. K.**

JÓZEF BIENIASZ. 40

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Najczęściej marzył mu się Jacek, mały człowieczek, raczący miodem i pastuch, co mu się nieraz wtulał między kudły w czasie nocnego spoczynku w gawrze. Dziwny ów człowiek głaskał pieściwie łeb i pomrukiwał w swojej gwarze, cicho a przyjaźnie. Kiedy podchodził do niego na pastwisku, układając się opodal, człowiek ów podsuwał mu pod pysk rondel białego, szumiącego napoju, jaki krowom z wymion ściągał. Otaczała go przyjaźń i życzliwość, wzamian zaco odpłacał podobnemi uczuciami, nikogo z tych istot nie krzywdząc.

Wraz z gasnącem życiem przypominały się przygody, jakich niemało w puszczy zaznał. Puszcza, dom najmilszy dla niedźwiedzia, chłodziła w czas skwaru, przytulała w czas zawieruchy, nigdy jadła lub wody nie skąpiąc. Dziś szumiała obojętnie, nie bacząc na jego udręki.

Mimo to dogorywał bez nienawiści do kogokolwiek, z instynktowną świadomością, iż żelazo jest tego przyczyną, bo oto trzyma go wciąż nieubłaganie. Gdyby puściło, ożyłby znowu. Przepadłby w szemrzącej wokół kniei, nasyciłby brzuch i wychłeptał z rozkoszą niemało wody w potoku, grającym niedaleko. A potem zniknęłby precz i omijał przezornie takie miejsca, gdzie wonieje żelazo.

Czwartego dnia, gdy z głodu i pragnienia zatracał chwilami przytomność, wiatr rzucił mu w nos dobrze znaną woń przyjaciela. Zwietrzył Rozboja. Z wielkiego wzruszenia serce jęło bić jak szalone. Podniósł się, jakby mu nowych sił przybyło i zarzucał żałośliwie, zdaleka się uskarżając na swój los nieszczęsny. Odpowiedziało grzmiące, radosne szczekanie psa, a niebawem on sam wypadł z gęstowia i znalazł się u boku więźnia.

Przyjaciele wymienili powitalne okrzyki: pies zaskomlał, niedźwiedź ryczał grzmiąco. Potem oba zwierzęta obwąchały się przyjaźnie i polizały sobie nosy. Nos niedźwiedzia był suchy, gorący, oddech chrapliwy. Rozbój zrozumiał natychmiast, że przyjaciela spotkało coś niezwykłego, lecz co, tego nie mógł pojąć, choć tak długo przestawał z ludźmi i nauczył się od nich niejednej mądrości. Więc kręcił się bezradnie wkoło przysiadał na ogonie, zdawał się mądrze nad czemś zastanawiać, a nic nie wymyśliwszy, przypadał znów do Turula i lizał mu gorący nos wilgotnym jęzorem. Potem oddalił się na kilka kroków, kucnął i uniósłszy ku górze olbrzymią mordę, zawył długo, posępnie, jakby wzywając o ratunek, lub wieszcząc światu, że krzywda oto spotyka czworonoga niewinnego.

Ale ratunek nie nadchodził. Oba zwierzęta leżały jakiś czas obok siebie, czuchrając się i pomrukując każde po swojemu. Niedźwiedź porykiwał boleśnie i stękał, pies poszczekiwał bezradnie; pierwszy się uskarżał, drugi wyrażał gorące współczucie, nie mogąc w niczem pomóc.

Naraz Rozbój zerwał się jak szalony i pomknął w las. Ścigał go żałośliwy poryk opuszczonego Turula, który położywszy wynędzniały łeb na zdrowej łapie, ścichał zwolna, ciężko wzdychając. Może płakał wewnętrznie nad swojem osamotnieniem?...

Lecz jeśli Turul sądził, że pies go opuścił, pozostawiając własnemu losowi, to pomylił się gruntownie. Nie takie to psie serce, coby porzucało przyjaciela w biedzie! Więc nie wiedział, że Rozbój ugan'ał w tej chwili po gęstym borze, by upolować coś dla więźnia. Instynkt i niezawodny psi węch mówiły mu wyraźnie, że przyjaciel setnie wygłodzony. Dać mu jeść, a dźwignie się natychmiast i obaj powrócą do Ustronia między dobrych ludzi. Pies, dla którego polowanie na własną łapę nie było nowiną, uganiał przeto po głuchym lesie, przesadzał zwały drzewstwa, buszował po podszyciu, aż dopadł zająca. Z tą zdobyczą powrócił co tchu do leżącego bez ruchu niedźwiedzia i położywszy pod sam nos świeże mięso, przysiadł na kudłatych portkach, wywalił czerwony jęzor i patrzył. Wyraźnie śmiał się triumfalnie, jakby chciał powiedzieć:

— Pożyw się przyjacielu, to dla ciebie!...

Turul coś zamamrotał na widok smacznego jadła i w czasie nieprawdopodobnie szybkim, pożarł szaraka wraz z turzycą. Oblizując się, patrzył małemi ślepiami na poszczekującego Rozboja. W jego oczach błyszczało nowe życie. Chrząkał głębokim basem i wciąż się oblizywał, wyrażając zapewne w ten sposób opinję w kwestji dostarczonej zakąski:

— Dziękuję! Było świetne, tylko za mało...

Ale w ciągu dnia nie udało się już psu dostarczyć wygłodzonemu nowego mięsa, natomiast przed wieczorem popędził co tchu do domu, nawet się nie żegnając, gdyż to nie leży w obyczaju nieobłudnych zwierząt.

Dłuższa niż zwykle nieobecność niedźwiedzią w Ustroniu nie zwróciła niczyjej uwagi. Zdarzało się, że Turul nie wracał do gawry przez kilka dni zrzędu. Niedźwiedź miał swoje sprawy w borze i nikt go nie chciał w tem krępować. Uwiązany na łańcuch po zniszczeniu pasieki, ryczał godzinami i w oczach mizerniał. Aż żal zbierał patrzyć na to wspaniałe zwierzę, przywiązane w zdumiewający sposób do ludzi i otoczenia, a pozbawione tak nagle wolności. Kiedy go po kilku dniach spuszczono z łańcucha, odzyskał odrazu humor i pogodne usposobienie. Pętał się po obejściu, nikomu krzywdy nie czyniąc. Na widok ludzi sadził jak pies, przypadał do ich rąk i upominał się zarówno o pieszczotę, jak i kawałek cukru. Pod tym względem bywał uprzykrzony. Słodyczy nie miał nigdy zadość. To właśnie wrodzone łakomstwo powodło go po raz drugi i trzeci do pasieki którą poważnie spustoszył. Nie widząc innej rady, przeniesiono niedobitki pod przycięsie i mocno ogrodzono, kładąc kres samowoli niepoprawnego łakomczucha.

(C. d. n.)

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Czwartek, dnia 24 października 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek dla młodzieży. 13.00 (Lw) Schumann — Karnawał (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 (Lw) „Przy czarnej kawie“ — muzyka z płyt. 15.15 Giełda. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 (Lw) Muzyka lekka z płyt.

16.00 Bajke „O Kocie w butach“ — opowie dzieciom Stary Doktór. 16.15 Polska muzyka współczesna. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Podbój Afryki przez Europę“ — odczyt wygł. prof. Jan Dąbrowski. 17.15 Koncert. 17.50 „Książka i wiedza“: „O dziele Rafała Malczewskiego: „Tatry i Podhale“ — wygł. dr. Antoni Wieczorek.

18.00 (Lw) Recital skrzypcowy Marii Marco. 18.30 (Lw) „Nowości w dziale odbiorników radjowych“. 18.40 (Lw) Informator turystyczny. 18.45 (Lw) W Hiszpanji (płyty). 19.00 (Lw) Plany i zamierzenia Związku Plastyków Lwowskich

omówi Ludwik Lille, prezes Związku. 19.10 (Lw) Program na dzień następny. 19.20 (Lw) Koncert reklam. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna.

20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 „Nasze pieśni“ odśpiewa Kazimierz Czekotowski. 22.00 Muzyka polska XVIII wieku. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 (Lw) Muzyka taneczna.

18.00 Leningrad. „Cyd“ — opera Masseneta.

19.20 Wiedeń. Pięćdziesięciolecie operetki J. Straussa: „Baron cygański“ — koncert rozrywkowy.

20.15 Sztutgart. „Cyd“ — ballada starohiszpańska z muzyką.

Radjostacja Krakowska

Czwartek, dnia 24 października 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy i Wilna. 13.00 Schubert: Symfonja h-moll ork. New Queens Hall (płyty). 13.25 Tr. z Warszawy. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Utwory Schumanna z płyt.

16.00 Tr. z Warszawy i Katowic. 17.00 „Podbój Afryki przez Europę“: „Kolonje angielskie i francuskie w Afryce“. Odczyt II-gi, wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J. 17.15 Tr. z Warszawy i Katowic. 18.00 Tr. ze Lwowa. 18.30 Odczyt p. t.: „Nowe zdobycze psychologji a film dziecięcy“. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Duety operowe z płyt.

19.00 „Wśród naszych przyjaciół...“ 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiadom. sport. 19.40 Tr. z Warszawy. 22.00 VI-ty koncert historyczny muzyki polskiej z XVIII-go wieku. 23.00 Tr. z Warszawy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Głowę pod parasol — nogi do kaloszy

98157-51

3·50

Z językiem i bez języka.

Bata

SPORT I WYCH. FIZ.

BOKS

Skład Warszawy na mecz z Berlinem Warszawski Okręgowy Związek Bokserski ustalił następujący ostateczny skład Warszawy na mecz z Berlinem: Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus, Janczak, Karpiński, Doroba, Mizerski.

Berlin wystąpi w składzie: Brus, Klingenburg, Arenz, Witzke. Campe, Horneman, Tabert i Kyffus. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dn. 1 listopada w Berlinie.

Bunt pięściarzy Polonji przemyskiej. W niedzielę wieczorem miał się odbyc we Lwowie mecz bokserski pomiędzy przemyską Polonją a lwowską Hasmoneą. W ostatniej chwili mecz został odwołany, gdyż Hasmonea, na chwilę przed rozpoczęciem meczu otrzymała z Przemyśla telegram następującej treści:

„Nie przyjeżdżamy. Zawodnicy zbuntowani. Przed odejściem pociągu odmówili wyjazdu. (—) Polonia."

Hasmonea zatem wygrała mecz walkowerem 16:0. Przeciwko zbuntowanym zawodnikom Polonji władze sportowe postanowiły przeprowadzić dochodzenie i ewentualnie ukarać winnych.

PIŁKA NOŻNA

Zwycięstwo polskich piłkarzy gdańskich. W ramach okręgowych rozgrywek piłkarskich polska drużyna K. S. Gedania pokonała w Gdańsku zespół niemiecki B. U. B. V. w stosunku 2:0 (1:0)!

Trener piłkarski we Lwowie. Trener Polskiego Związku Piłki Nożnej, p. Otto Skończył we Lwowie kurs dla junjorów niestowarzyszonych. Kurs ten ukończyło 30 młodocianych piłkarzy.

ROZMAITOŚCI.

Mistrzostwa polskie w gimnastyce. Związek Towarzystw Gimnastycznych Sokół, organizuje w dniu 10 listopada br. gimnastyczne mistrzostwa Polski.

JAROCKIEGO krajobraz sprzedam tylko prywatnie. Zyblikiewicza 26/5 1—3. 27247

Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **Marecki** Lwów, Batorego 7. 1891

DRZEWKA OWOCOWE silne, zdrowe, w najodpowiedniejszych odmianach, sprzedaje Szkoła Ogrodnicza: Lwów, ul. Lwowska 117, za dawniejszą rogatką Zamarstynowską. 27176

UBRANIA robocze. dla uczniów szkół techn., mundury studenckie przepisowe, Przysp. Wojsk., harcerskie, kombinezony, wiatrówki, najtańsze źródło i wytwórnia „PALLIUM", Lwów, ul. Hetmańska 22, obok Muzeum. 1136

LAMPY NAFTOWE, GAZOWE i spirytusowe jakoteż wszelkie przybory do tychże najtaniej Lux. Akademicka 15. 1420

FORTEPIAN „Petrofa" koncertowy, angielska mechanika 750 zł. oraz inne sprzeda tanio Skleniarski Lwów Kopernika 26. 27252

CIEPŁE i wygodne pantofle i papucze zimowe poleca i wykonuje „Ibis" Lwów, ul. Halicka 5. I p 716

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

3 POKOJE kuchnia z przynależnościami Kochanowskiego 48. 27201

2 POKOJE z kuchnią pełny komfort, do wynajęcia Stryjska 18. 27142

CZTEROPOKOJOWE dwa mieszkania pełnokomfortowe wynajmę, Lwów, ul. Ziemiałkowskiego 12. 27181

DO WYNAJĘCIA pełnokomfortowe tanie mieszkania w różnych dzielnicach miasta 1, 2 i 3-pokojowe, oraz lokale sklepowe. Wiadomość: Administracja Nieruchomości ZUS Lwów, ul. Brajerowska 16 parter, w godzinach od 8-13 i od 16-18-tej. Telefon 233-34. 1407

TRZY pokoje z kuchnią, słoneczne, — Lwów, Teatyńska 17, I p. do wynajęcia, wiadomość u gospodarza. 27187

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią niski parter Kadecka 4 emerytom Polakom. Wiadomość 15—17 u właściciela. 27198

JEDEN dwa pokoje, łazienka, przedpokój, wynajmę solidnej, kulturalnej pani, panu, na stanowisku. Lwów, Wyspiańskiego 23, parter. 27195

4 POKOJE słoneczne, przedpokój kuchnia, łazienka na II piętrze, Lwów, Pełczyńska 2. 27200

TARNOWSKIEGO 54 do wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, komfort, elektryka, gaz, system korytarzowy, czynsz 140 zł. Wiadomość I piętro. 27205

KOMFORTOWE 5 pokojowe mieszkanie centralne ogrzewanie mezanin Wałowa 11 obok Miejskiej Kasy Oszczędności zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 27237

4 POKOJOWE mieszkanie komfortowe odnowione zaraz do wynajęcia ul. Wincentego Pola 8. 27241

KOCHANOWSKIEGO 4. parter pokój z kuchnią lub na cele przemysłowe do wynajęcia dozorca wskaże. 27242

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

KLATKA schodowa, elegancki pokój nieumeblowany, dwa, wolny Nowy Świat 18. 27243

WYNAJMĘ dwa pokoje umebl. czyste, jasne, komfort, łazienka, niekrępujące wejście. Lwowsk. Dzieci 57a, właścicielka. 27244

SZUKAM pokoju od gospodarza katolika na piętrze. Listy Adm. czynsz zapewniony. 27239

DUŻY frontowy pokój umeblowany spokojnym osobom na stanowisku, Lwów, ul. Asnyka 9, I p. drzwi lewe. Oglądać do 11-tej, 3—5. 27193

POKÓJ umeblowany osobne wejście ul Listopada 116. I p. 27202

TANI POKÓJ meblowany wchód osobny, elektryka, używalność łazienki klucz od bramy do wynajęcia. Wołyńska 9. 27203

KLATKOWY pokój komfortowy do wynajęcia Łyczakowska 27 mieszkanie dwunaste. 27204

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

KUCHARKA dobrze gotująca szuka pracy w miejscu lub na wyjazd. Listy do Adm. „Starsza" 27245

KUCHARKA pracowita z dobremi świadectwami poszukuje pracy. Listy do Administracji „Kucharka" 27246

JAKIEJKOLWIEK pracy na najskromniejszych warunkach poszukuje intel. panna. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer" pod „Była biuralistka". 27250

DYPLOMOWANY absolwent Eksportówki lwowskiej, magister praw, energiczny, młody, reprezentatywny, katolik, posiadający dziewięcioletnią praktykę bankową, obznajomiony z interesami rolniczemi, poszukuje odpowiedniej posady, stanowisko pełnomocnika, kierownika przedsiębiorstwa czy interesu handlowego. Posiada pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do „Kurjera" z podaniem warunków „dla okaziciela losu 33 Loterji Państwowej Nr. 16.185". 27240

Matrymonjalne

INTELIGENTNA brunetka, wyprawa umeblowanie 8000 gotówki — wyjdzie zamąż za wartościowego człowieka, religijnego, na lepszem stanowisku państwowem. Listy Kurjer „Zgodne życie". 27288

MŁODY urzędnik na dobrej posadzie, nawiąże znajomość w celu matrymonjalnym z młodą, miłą przystojną kulturalną panną, najchętniej urzędniczką. Zgłoszenia nieanonimowe. Lwów I. Poste restante. Legitymacja 129. 27282

Nauka

KURS ogrodniczo - pszczelarski organizuje Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze. Informacyj udziela się Lwów 23 ul. Lwowska 117 26943

EDWARD N. JODKO nauczyciel angielskiego. Lwów, Potockiego 28, parter prawy. — Tel. 11075. 27189

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

PŁYN na pluskwy, proszek na karakony poleca Drogerja Koleżańskiego, Batorego 30. 1155

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY Sykstuska 3, wykonuje wszelkie roboty trykotarskie. 791

Katolicka Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł" Lwów, Boimów 1. wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenia. 589

PRZYBORNIKI (rejsceigi), przykładnice, grafjony, suwaki, papiery rysunkowe, kalki najkorzystniej kupisz u A. Jamińskiego, Lwów. Szajnochy 2. 417b

Łóżka JÓZEF PROCHO Lwów, Tercjarska 10 tel. 215-88 Sklep Łyczakowska 4 tel. 274-80

PRZYJMUJĘ płaszcze i suknie do nicowania jakoteż dziecinne, Lwów, Supińskiego 25, m. 2. G

POKOJOWE KLOZETY poleca FR. CHLADEK — skład tow. żelaznych. Lwów. Rynek 45

NAJTAŃSZA WYTWÓRNIA firanek Wank. Plac Marjacki 6. 1167

NAPRAWY zegarków, zegarów i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA — Lwów, plac Bernardyński 1. 8 zabudowania OO. Bernardynów. 677

WYTWORNIA BIELIZNY i haftów „DANUTA", M. Rudnickiej, Lwów, Sobieskiego 4. Przyjmuję szycie bielizny damskiej męskiej i pościelowej. Kompletne wyprawy ślubne. 1272

GRIFFIN NAJLEPSZA PASTA AMERYKAŃSKA

FORTEPIAN dobry do wynajęcia tanio w dobre ręce. Słowackiego 18 m. 7 27236

CUKIERNIA Hożewskiego, Piłsudskiego 6. poleca znakomite ciasta, Herbatniki — Czekoladki oraz torty po zniżonych cenach. 27253

Salon Gorsetów „ANTINEA" obecnie Lwów, ul. Szajnochy 2 (róg Kopernika) poleca najnowsze modele gorsetów, napierśników, pasek pooperacyjnych na czas ciąży, oraz wszelkie artykuły w ho dzące w zakres gorseciarstwa i rękawiczki ręcznie szyte, po nader niskich cenach. Przyjmuje również do haftu i szycia bieliznę damską. 145

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE

Pomoc lekarska

26792 ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY ś. p. **Dra STOBIECKIEGO** prowadzi Drowa STOBIECKA, Asnyka 2.

Wydawca: Mgr. D. Macieiko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.